Nr. 291. PIĄTEK 19. GRUDNIA 18 3. Rok 63.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu zwyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na GAZETĘ LWOWSKĄ wynosi:
Całorocznie w miejscu: 12 złr.; **pocztą**: 16 złr.; **półrocznie** (od 1go stycznia, od 1go lipca) **w miejscu** 6 złr., **pocztą**: 8 złr.; **ćwierćrocznie** (od 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca, 1. października) **w miejscu**: 1 złr.; **pocztą**: 1 złr. 35 ct.

Celem wczesnego ustalenia stopy nakładowej, upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty.

Zapraszając do przedpłaty, pozwalamy sobie zwrócić uwagę szanownych czytelników na dodatek miesięczny do Gazety Lwowskiej:

Przewodnik naukowy i literacki.

Pismo to poświęcone sprawom nauki, literatury i sztuki zamieściło w tegorocznych 12 swych zeszytach prace następujących pisarzy: Bielowski August, Dzieduszycki Maurycy, Dr. Liske Xawery, Dr. Łepkowski Józef, Dr. Małecki Antoni, Siemieński Lucyan, i t. d.

Całoroczni i półroczni abonenci Gazety Lwowskiej otrzymują pismo to jako bezpłatny dodatek.

Wraz z „Przewodnikiem naukowym i literackim" przedpłata wynosi:
ćwierćrocznie od 1. paźdz.: pocztą 4 zł. 15 ct., w miejscu 3 zł. 75 ct.,
miesięcznie od 1. każdego miesiąca: pocztą 1 zł. 65 ct., w miejscu 1 zł. 30 ct. zaś na „**Gazetę Lwowską**" bez „Przewodnika", wskazaną jest cena prenumeraty powyżej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazyalnym rozpoczną się dnia 27. grudnia r. b., poczem odbywać się będą z nimi egzamina ustne.

Z c. k. komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazyalnym.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 19. grudnia.

Już dawno sessya sejmów krajowych nie była tak spokojną jak w tym roku. Wyjątki są bardzo nieliczne a właściwie sejm morawski niepokojony ustawicznemi pretensyami deklarantów może być uważany za taki wyjątek. Dobro krajów odniesie z tego umiarkowania i spokoju ciał reprezentacyjnych niezawodne i znaczne korzyści, bo prace żywotne postępują szybko naprzód a w niektórych sejmach już dotąd dokonaną została niejedna ważna reforma. Jednakże mimo to prawie żaden sejm nie upora się przed feryami świątecznemi z najważniejszemi czynnościami a sessya potrwa zapewne całą pierwszą połowę stycznia. Sejm wyższo-austryacki pragnąc oszczędzić funduszowi krajowemu znacznych wydatków w czasie feryi świątecznych postanowił prosić rząd, ażeby 20. grudnia posiedzenia odroczył i zwołał napowrót sejm na 7. stycznia. W dziennikach wiedeńskich obiega wiadomość, że za tym przykładem pójdą także inne sejmy krajowe

Z Pesztu otrzymał jeden z wiedeńskich dzienników niepomyślną wiadomość o węgierskich stosunkach parlamentarnych. Pogłoska o ustąpieniu Deaka, którą uważać można za wcale uzasadnioną, wywołała niezwykły ruch w obozie większości. W stronnictwie Deaka są żywioły, które czekają tylko na ustąpienie swojego naczelnika politycznego, ażeby opuścić większość. Część deputowanych przyłączy się w takim razie do frakcyi Ghyczego a inni przejdą do frakcyi Lonyaya, Gorovego, Horvatha i Sennyeya. Już obecnie kilku deputowanych oświadczyło pisemnie klubowi Deaka, że nie będą brać udziału w jego czynnościach, dopóki u steru stać będzie gabinet Szlavego. Ten przykry stan rzeczy jest znany Deakowi i może wpłynąć na zmianę jego decyzyi, co wobec pomyślnego zwrotu w stanie zdrowia nie jest wcale rzeczą nieprawdopodobną. Wiadomości powyższe popierają kombinacyę korespondenta *Bohemii*, którą powtórzyliśmy w wczorajszym numerze.

Sejm pruski zmieni zapewne szósty paragraf projektu ustawy o małżeństwie cywilnem. Ustęp ten pozwalał księżom prowadzić księgi cywilne, na co liberalna większość pod żadnym warunkiem nie chce się zgodzić zwłaszcza gdy ma nadzieję, że rząd nie bardzo stanowczo sprzeciwi się tej zmianie i ostatecznie milcząco zgodzi się na uchwałę parlamentu. W izbie wyższej utrzyma się projekt, chociaży nawet sprawdziła się wiadomość, że katolickie stronnictwo robi niesłychane zabiegi celem obalenia ustawy.

Sprawa małżeństw cywilnych zbiega się w sposób bardzo pożądany dla stronnictwa liberalnego z uchwałą niemieckiej rady związkowej zezwalającą na rozszerzenie kompetencyi parlamentu niemieckiego co do ustawodawstwa cywilnego. Stronnictwo liberalne już teraz jest pewnem, że parlament zaprowadzi małżeństwa cywilne w całych Niemczech.

Podnosiliśmy już raz nader ważną dla Francyi sprawę wykluczenia osób wojskowych od bieralności do zgromadzenia narodowego. Książę Aumale, któ y udając się na swoją posadę wojskową, otrzymał urlop jako członek zgromadzenia narodowego, mimowoli poparł tę sprawę. Republikanie bowiem przygotowują w tej sprawie interpelacyę, która chociaż głównie zwrócona jest przeciw księciu Aumale i dzisiejszemu rządowi francuzkiemu, dzielnie przyczyni się do przekonania wszystkich stronnictw, że obieralność generałów jest zgubną bo nadweręża karność wojskową.

Komissya zgromadzenia narodowego zajmująca się ułożeniem nowej ustawy gminnej zaniepokoiła mocno republikanów uchwałą swoją tej treści, że policyjni urzędnicy gmin mają być wprawdzie i nadal mianowani i suspendowani przez merów, jednakże tylko za zezwoleniem prefektów, którym przysłużać ma prawo usuwania z posady.

W parlamencie włoskim brak ścisłej organizacyi stronnictw staje się bardzo dokuczliwym. Prawica rozpada się na kilka frakcyi z odrębnemi pod niejednym względem tendencyami, a lewica, która dotąd stanowiła najkarniejszy obóz, idzie za przykładem prawicy od chwili gdy umarł jej zręczny naczelnik Ratazzi. Dopóki taki stan rzeczy trwać będzie, przesilenia gabinetowe stać się mogą częstemi niespodziankami a rząd nie będzie mógł rozwinąć śmiałej i energicznej akcyi w pewnym kierunku.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 17. grudnia.

Z Stanowiska dziennika waszego nakłada korrespondentowi waszemu naturalną rezerwę w omawianiu wypadków codziennych, a to tem bardziej, jeżeli to dotyczy wypadku sądowego. Mamy na myśli sprawę uwięzionych wczoraj byłych urzędników kolei lwowsko-czerniowieckiej p. p. Offenheima, Ziffra i Liskowetza. O tyle jej pominąć nie możemy milczeniem, o ile stała się głównym przedmiotem zajęcia i rozmów całej stolicy.

Nie pamiętamy wypadku z dziedziny sądowo-karnej, w ostatnich mianowicie czasach, coby równą sprawił sensacyę w Wiedniu Rozumie się samo przez się, że sprawa kolei czerniowieckiej bierze ten sam obrót sądowy, jak wszystkie tego rodzaju procesa sądowo-karne, stosownie do przepisów ustawy i procedury karnej. Niezawisłość sądów w państwie austryackiem jest nietykalną, jak wszędzie, gdziekolwiek panuje prawo i ustawa. Wzmianka ta może nie jest zbyteczną wobec usiłowań otoczenia sprawy p. Offenheima pewną przymieszką administracyjno-polityczną, jaką upatrujemy w z pełnie mylnej zdaniem naszem wiadomości, jakoby rada ministrów zajmowała się była uchwałą odno-

---

Przeor Paulinów.

(Dramat w 5ciu aktach Juliana z Poradowa.)

Bywają w dziejach epizody same przez się tak wysoce dramatyczne, że zdawaćby się mogło rzeczą najłatwiejszą stworzyć z nich dzieło sztuki, biorąc osoby i wypadki rzeczywiste i nadając im tylko formę sceniczną. Tymczasem jest to faktem stwierdzonym na wielu przykładach, że im wspanialszy obraz, im popularniejsze zdarzenie historyczne daje dramaturgowi powód do pracy, tem zadanie jego trudniejsze, tem więcej zawad nasuwa mu się do przełamania, a osnuty na owym wypadku utwór tem mniej liczyć może na wywołanie głębszego wrażenia, im większą aureolą otacza widz we własnej wyobraźni temat i bohaterów dramatu.

Słowa te stosują się w całej rozciągłości swojej do przedmiotu obranego przez naszą autorkę (pod pseudonimem Juliana z Poradowa kryje się imię kobiece) która samym wyborem tematu dała dowód niepospolitej odwagi autorskiej. Augustyn Kordecki jest jedną z najpiękniejszych i najidealniejszych postaci w przeszłości Polski — a jego obrona Częstochowy czynem tak bohaterskim, że wystawienie jej na deskach teatru bez sprofanowania samej rzeczy, lecz owszem z zachowaniem od początku do końca uroczystej powagi i podniosłego nastroju, świadczy już o wielkim talencie Talent ten polega głównie na sporym zasobie poezyi, uczucia i wiary, które razem zlane, natchnęły autorkę do wielu ustępów prawdziwej piękności i polotu. W wieku sztucznego chłodu modnej niewiary i posunięto do ostatecznych granic sceptycyzmu, postawienie bohatera, czerpiącego jedynie w wierze siłę do nadludzkich czynów i pozyskanie dlań zapału publiczności — jest rzeczą zaprawdę niełatwą. Aby w podobnych warunkach zapalić do tego stopnia widzów, przywykłych do zachwycania się *Różowemi djabłami*, *Tricoche et Cacolet* i t. d., potrzeba samemu głęboko czuć i wierzyć — i słusznie zauważył ktoś, że dziś tylko kobieta rzecz taką stworzyć zdolna.

Zapewne, że wytoczyszy *Przeorowi Paulinów* proces pod względem artystycznym i scenicznym, znaleźlibyśmy niejedno do zganienia; ale tego rodzaju utworów zwykła miara mierzyć się nie godzi. Jeśli gdzie, to tu sprawdzają się słowa poety „czucie i wiara silniej mówią do mnie, niż mędrca szkiełko i oko"; krajany nożem anatoma organizm trysnąłby krwią ewwiką... Najważniejszym i bezwarunkowo słusznym ze zarzutów, jakieby podnieść można, jest ten, że dodany do dramatu prolog nietylko nie jest organicznie związany z całością, nietylko że jest dalej słabszym od następnych aktów i powinienby raczej nosić tytuł: *Radziejowski*— lecz jest zgoła zbytecznym i nic nie przemawia za pozostawieniem go w czasie późniejszych przedstawień. Jedyną nicią, wiążącą go *bezpośrednio* z samym dramatem jest list wzięty od Wejhardta przez nawracającego się Radziejowskiego i przesłany Kordeckiemu. Jeśli wszakże o to tylko autorce chodziło, mogła się była postarać, aby wspomniane pismo w inny sposób doszło do rąk przeora — tem więcej, że fakt ten, który zdawał się zapowiadać nieporozumienie i swary w szwedzkim obozie, minął niepostrzeżenie dzięki pojednawczemu wmięszaniu się księcia heskiego. Grającym, którzy nie nauczywszy się roli, psuli niejednokrotnie effekt, mamy do zawdzięczenia, że bardziej jeszcze rzecz zatarli, opuszczając cały jeden ustęp.

Ważniejszą niźli ów list pobudką do przydania prologu, piątek się niż nie mylimy chęć narzucenia polityczneg to ja nastąpić mających wypadków — co się też udało wybornie mimo niezaprzeczonej ułomności prologu pod względem artystycznym. Z kilku odezwań się szlachty i kanclerza poznać widz od razu całą sytuacyę — widzi jak sumiennie i gruntownie studyowała autorka epokę, nie idąc w tej mierze za przykładem niektórych autorów, przenoszących dzisiejsze pojęcia w odległe wieki.

Nie było nic łatwiejszego a zarazem ponętniejszego, jak w szlachcie polskiej, przechodzącej z razu tak ochoczo pod sztandary Karola Gustawa widzieć zwyczajnych zdrajców, nie wiedzionych żadną poważniejszą myślą. — Inaczej na rzecz tę zapatruje się autorka; zgodnie z historyczną prawdą wystawia lepszą część ówczesnych stronników Karola Gustawa jako republikanów, którzy obruszeni samowolnem postępowaniem Jana Kazimierza, łudzili się przebłyskującą już wtedy ideą skandynawskiej ligi tak długo, dopóki ich nie rozczarował charakter króla Szwedów.

Słowa włożone w usta Radziejowskiego, mógł w istocie wypowiedzieć niejeden z wyższych umysłów partyi szwedzkiej — wmawiający w siebie, że oswobadza

Kraj od Kozaków dzikich sojusznika
Tyrana, krwią braci naaszej zbroczonego,
Co dzicz sposobił na wzór Pretoryanów
By wolność zdeptać, by Rzeczpospolitą
Zamienić w absolutne państwo!?

Karol Gustaw *captandae bencvolentiae gratia* nieraz zapewne roztaczał przed swymi polskimi przyjaciółmi polityczne horoskopy, na mocy których mógł później nie jeden z zawiedzionych powiedzieć:

Miał sam panować, zjednoczyć dwa ludy.
Plan taki wielki! plan godny prawdziwie
Duszy monarszej. Miał rzeczpospolitą
Wszak w możnowładną przekształcić monarchię!
Cały zaś Bałtyk mając jak jezioro
Swego królestwa, stworzyć marynarkę
Angielskiej, duńskiej, holenderskiej równą...

Ale czas nam już wrócić, do bohatera dramatu, Przeora Paulinów. Wspaniała ta postać od pierwszego pojawienia się na scenie porywa publiczność i do ostatniej chwili utrzymuje się na swem podniosłem stanowisku. Słowa jego uroczyste i gorące, nie przechodzą nigdy w deklamacyę; on sam zawsze bohaterski i wielki nie przestaje wszakże nigdy być człowiekiem, jakkolwiek tak łatwo można tu było popaść w przesadę. Widzimy go po raz pierwszy, gdy przerażona szwedzkiemi siłami załoga myśli o poddaniu, gdy jeden ze szlachty, Miączyński, odzywa się:

Już rady nie ma! Stu dwudziestu ludzi
Całej załogi, pierwszy szturm ich strudzi.
Mur ledwo stoi od zachodniej strony,
Spichrz prawie pusty a tu nad głowami
Gotowa żagiew, dach kryty gontami,
Możnaż warunkom tak nędznej obrony,
Powierzać życie, cześć córki lub żony?

Obecność Kordeckiego wnet inny zwrot nadaje umysłom — pokrzepia nadzieję, wszczepia w zwątpiałych poczucie obowiązku tak, iż jednomyślnie powtarzają za nim słowa przysięgi:

Póki nademną jednej belki w górze,
Dopóki cegły chociaż jednej w murze,
Dopóki kuli ostatniej do działa,
Póki mi z serca krew się nie wylała,
Twierdzy nie poddam — i miecza nie złożę —
Tak mi pomóżcie świętych duchy czyste
I ty co karzesz przeniewierców, Boże!

Powiedzieliśmy, że mimo całego bohaterstwa i świętości, jest przecież przeor człowiekiem. Wyznaje on to, gdy wielkość jego wywołuje słowa podziwu na usta Zamojskiego:

Nie myśl, że na mnie pokusa nie spada,
Że patrzę w przyszłość z sercem niezachwianem,
I mnie do ucha często szatan gada:
„Mnichu, a poco ci wojenne sprawy?
„Tobie różaniec, hetmanom buławy!"

Przeor jest duszą twierdzy — on dba o naprawienie strzelnic i bastyonów — on

śną wiedeńskiego sądu karnego. Publiczność, nie wiele troszcząca się o literę prawa, mniema, że uwięzienie p. Offenheima jest jakby wstępem do jego skazania. Kwestya winy lub niewinności uwięzionego zawisła atoli od przebiegu procesu, którego obrotu nikt naturalnie nie zdoła przewidzieć. Proces przeciwko kolei czerniowieckiej i jej naczelnemu dyrektorowi sprawi wrażenie wszędzie, dokąd tylko telegraf rozniósł wiadomość o uwięzieniu p. Offenheima.

Opozycya deklarantów na bardzo ciężkie próby wystawia ludność słowiańską w Czechach. Zaledwie upłynęło 6 tygodni od ostatnich wyborów, a już znowu wyborcy czescy dwakroć powołani będą do urny wyborczej. W styczniu wyborcy czescy wybierać będą posłów sejmowych i deputowanych do Rady państwa w miejsce tych posłów i deputowanych, którzy bądź złożyli mandaty, bądź je utracili. Czy dziwić się można wyborcom czeskim, jeźli po tylu bezskutecznych wyborach, po tylu wysileniach, w końcu zniecierpliwią się i abstencyą parlamentarną swych mandataryuszy sparaliżują abstencyą od wyborów? Tym razem to jeszcze nie nastąpi, niewątpliwie ci sami deklaranci będą wybrani, ale coraz silniej wzmagają się głosy za pracą dodatnią. Przytem na niekorzyść sprawy deklarantów wyjdzie wojna domowa, jaka wybuchła w obozie czeskim między „starymi“ a „młodymi“ o udział w sejmie. Walka ta przybierze dopiero większe rozmiary przy wyborach, gdzie „młodzi“ i „starzy“ nawzajem wybierać sobie będą mandaty poselskie. Zewsząd Czesi odbierają skazówki, doradzające im wejście do parlamentu. Taką wskazówką dla nich jest obecność hr. Hohenwarta i jego partyi w Radzie państwa, a niemniej ważną dla nich wskazówką jest głos w *Frankfurter Zeitung*, która ze stanowiska swych tendencyj dość wyjątkowych w wielkiem państwie niemieckiem nie jest nieprzyjaźną Czechom i również odsyła ich do parlamentu.

Giełda zawsze w ponurym stanie. Smutno popatrzeć na kursa papierów. Trudno aby giełda polepszyła się w tym miesiącu. Kwestya wypłaty kupona styczniowego zbyt ważną tu gra rolę. Jakże mają być lepsze kursa, jeśli w bardzo wielu papierach od kilku dni odbywa się handel bez odsetków. Prawie codzień wyczytać można w gazetach nazwisko jakiegoś banku, który sprawia swoim akcyonaryuszom niespodziankę oświadczeniem, iż kupona nie wypłaca. Boden-Credit-Anstalt, na której czele stoi p. Hoppen, były prezes Izby, także — jak słychać — nie płaci kupona.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Najjaśniejszy Pan wysłał generalnego adjutanta na pogrzeb królowej Elżbiety.

— Ministerstwo handlu zajęte jest obecnie jak donosi wiedeński korespondent *Bohemii* ocenieniem próśb o subwencyonowanie pojedyńczych kolei żelaznych z funduszu pożyczkowego; liczba kolei, które starają się o bezpośrednią albo pośrednią pomoc państwową, jest nie małą. Gdyby rząd chciał uwzględniać wszystkie podania musiałby użyć na to całej pożyczki 80 milionowej, z której przecież tylko 30 milionów przeznaczono na budowę kolei żelaznych. Ustawa o pożyczce wymaga od rządu, ażeby dla każdej kolei żelaznej, która ma otrzymać zasiłek wyjednać zezwolenie Rady państwa. Po świętach zatem oczekiwać można w Radzie państwa szeregu przedłożeń w tej mierze.

— W sprawie ukonstytuowania państwowych kas zaliczkowych odbyła się przed kilku dniami w Wiedniu pięciogodzinna konferencya pomiędzy reprezentantami świata handlowego a ministerstwem skarbu. Rezultat konferencyi nie jest wiadomy. Dzienniki wiedeńskie domyślają się, że przedmiotem konferencyi było także ustanowienie mężów zaufania dla centralnego komitetu.

— Mowa węgierskiego ministra sprawiedliwości Paulera z 16. b m. na zarzuty Ludwika Simonyi zrobiła w parlamencie wrażenie, i dla tego powtarzamy ją tutaj w całości: „Poprzedni mowca żądał zmiany systemu w administracyi. W tej mierze zrobić muszę kilka uwag. Zmiana systemu jest słowem, które łatwo powiedzieć można. Ale potrzeba skreślić znaczenie tego słowa i granice pojęcia. Co to jest zmiana systemu? Mowca żądał zmiany systemu w administracyi, w sądownictwie, w municypiach gminnych i wszystkich gałęziach zarządu. Słusznie można wymagać, ażeby usterki gdziekolwiek się znajdują, usunięte zostały. Ale każdy musi przyznać, że tak olbrzymia zmiana, jakiej żądają, nie może być dziełem tygodnia, miesiąca, lecz potrzeba lat do jej wykonania. Ze rząd tego pragnie, można to datami udowodnić. Żądano najpierw zmiany systemu w centralnej administracyi. Rząd ustanowił osobną komissyę dla określenia zasad tej zmiany. Przedłożenia w tej sprawie będą izbie udzielone w stosownej chwili. Jakie rząd ma wyobrażenie o zmianie systemu co do municypiow, to wyjaśnią projekty ministra spraw wewnętrznych, które w swoim czasie przedłożone zostaną. W związku z tem zostają także zmiany, które bez modyfikacyi podstaw zasadniczych przeprowadzone być mogą i muszą na polu sądownictwa. Że przy tem wszystkiem także oszczędnosć musi być uwzględnioną, tego nie potrzeba z osobna podnosić. A że rząd chce być oszczędnym, na to złożył najlepszy dowód przy obradach komissyi skarbowej. Rząd sam zaproponował zmniejszenie pozycyi, przyjął wnioski członków zmierzające do oszczędzania wydatków i zrobił koncessyę przy jedynym punkcie, co do którego istniała różnica w zdaniach t. j. przy budżecie ministra obrony krajowej. Zresztą z rachunków ostatnich pokaże się, że rząd ścieśnił wydatki, gdzie tylko było to możliwem, sumami uchwalonego budżetu. Co do uwagi deputowanego Simonyi że przemawiałem za zatrzymaniem dotychczasowego kierunku, zwracam jego uwagę na oświadczenie, które wkrótce potem do moich słów dodałem. Oświadczyłem bowiem, że dotychczasowy kierunek, który zatrzymać należy, polega na rozwoju naszych instytucyi w duchu konstytucyjnym i w sposób odpowiadający potrzebom krajowym. Mówiąc o takim kierunku, miałem na myśli kierunek polityczny, w którym szła dotąd większość izby. Nie chciałem zatem powiedzieć, że nie zamierzamy ani zmiany w systemie administracyi, ani oszczędności w wydatkach. Obie rzeczy są potrzebne; oświadczyłem to wyraźnie. Ubolewam, że szanowny mowca nie zrozumiał słów moich tak jak pragnąłem, i dla tego widziałem się spowodowanym złożyć niniejsze oświadczenie.

Francya. *Figaro* podaje następujące szczegóły o obradach sądu wojennego, który skazał na śmierć marszałka Bazaina: Prezydent sądu odpowiada, jak wiadomo, dopiero przy końcu na pytania postawione przez oskarzyciela. Może on jednakże zabrać głos przed obradami. Książe Aumale powoławszy się na to prawo, przemówił do sądu mniej więcej temi słowy: „Musieliście Panowie spostrzedz, jakie stanowisko zająłem w czasie rozpraw sądowych. Nie zgadzając się na postępowanie wielu prezydentów sądów wojennych, nie stawałem ani po stronie oskarzyciela ani po stronie obrońcy. Traktowałem w sposób jednakowy bez względu na ich stopień albo zeznania. Nauczyłem się takiego postępowania w Anglii, gdzie długi czas bawiąc na wygnaniu, byłem obecny przy obradach sądowych. Mniemam, że Panowie zgadzają się na takie postępowanie. Pragnąłbym, ażeby sądownictwo wojskowe zawsze w ten sposób postępowało. Angielskie sądownictwo ma jeszcze jeden zwyczaj, na który także pragnę zwrócić waszą uwagę. Nie jesteśmy tylko sędziami mającymi zastosować ustawę, lecz mamy orzec, czy oskarzony jest winnym albo niewinnym.. Wiecie panowie, że co do tej kwestyi ustawy angielskie wymagają jednomyślności sądu przysięgłych. Starajmy się więc Panowie być zgodnymi w niniejszej sprawie, co jest rzeczą tem łatwiejszą, ile że ustawa wojskowa wyklucza w tym wypadku wszelkie okoliczności łagodzące. (Trudno uwierzyć, ażeby książe Aumale przesądzał w taki sposób wbrew kardynalnym zasadom sądownictwa a orzeczeniu członków sądu — Przyp. red.) Po tem przemówieniu członkowie sądu zawotowali prezydentowi swojemu podziękowanie za kierownictwo obrad. Podziękowanie sądu zapisano do protokołu. Nastąpiło potem zbieranie głosów po kolei zacząwszy od jenerała Malroy jako najmłodszego członka sądu. Ustawa wzbrania ogłaszać wypowiedziane zapatrywania. Tyle tylko zapisujemy, że pomiędzy sędziami byli dwaj jenerałowie, którym przypisywano pewną życzliwość dla oskarzonego. Właśnie obaj ci jenerałowie oświadczyli się w sposób najdobitniejszy za skondemnowaniem marszałka. Każdy z sędziów przemawiał 5—7 minut. Najkrótszą odpowiedź dał jenerał Chabaud-Latour, który tak był cierpiący na gościec, że chwiał się na nogach.

— *Gaulois* podaje w streszczeniu list Thiersa do Mac-Mahona w sprawie Bazaina. Thiers oświadcza na wstępie, że byłby zaniechał procesu, gdyby to od niego zależało. Niepotrzeba bowiem odświeżać przed światem rany Francyi i podniecać polityczne spory. Thiers ganił dzienniki domagające się procesu i uważał proces za błąd, za który odpowiedzialność spada na opinię publiczną. Skoro błąd ten już został popełniony. Thiers darowałby całkiem karę Bazainowi, gdyby miał dotąd ciężki zaszczyt kierowania losami Francyi. Prośba sędziów o ułaskawienie uspokoiłaby w takim razie zupełnie jego sumienie.

— Pisma pruskie donoszą, że rząd francuski zdecydowany jest znieść koszta procesu, na których zwrot marszałek Bazaine został zasądzony. Dzienniki bonapartystowskie domagają się tego w sposób gwałtowny i dają do zrozumienia, że w przeciwnym razie otworzyłyby subskrypcyę na rzecz Bazaina. Rząd marszałka Mac-Mahona obawia się widocznie tej demonstracyi i dla tego przychylić się miał do darowania kosztów procesu. Pisma bonapartystowskie zapewniają zresztą, że marszałek Bazaine nie posiada żadnego majątku.

Szwajcarya. Podajemy dosłowne brzmienie noty, którą Rada związkowa szwajcarska zawiadomiła nuncyusza papieskiego o swem postanowieniu zniesienia stałej reprezentacyi Stolicy Apostolskiej przy rządzie szwajcarskim.

Bern, 12. Grudnia 1873. Do Wgo Pana Mgr. Agnozzi, pełnomocnika stolicy apostolskiej w Szwajcaryi! Dnia 8. b. m. otrzymała Rada związkowa za pośrednictwem poselstwa Związku Szwajcarskiego przy J. M. królu Włoch, tekst urzędowy dokumentu, który pod nazwą *Epistola Encyclica* wydany został przez Jego świątobliwość papieża Piusa IX. 21. Listopada 1873 do patryarchów, prymasów, arcybiskupów i biskupów kościoła katolickiego.

Gdyby dokument ten, który w Szwajcaryi na podstawie o wolności prasy całkowicie ogłoszony został, ograniczył się był na publikacyi uchwał głowy kościoła katolickiego w sprawach doktryny i dyscypliny, Rada Związkowa nie byłaby się nim wcale zajmowała. Szanowała ona dotychczas zawsze swobodę sumienia różnych wyznań i starać się będzie zapewnić im uszanowanie także i nadal. Wnioski, które już przed kilku miesiącami postawiła w Zgromadzeniu związkowem dla konstytucyjnego uregulowania spraw kościelnych dowodzą, że względem wszystkich wyznań ożywiona jest duchem sprawiedliwości i bezstronności, co zresztą sam pełnomocnik Stolicy Apostolskiej uznał niedawno przy sposobności rozmowy z prezydentem Związku.

Lecz Encyclica z 21. listopada 1873 zawiera i wymierza przeciw różnym prawnie ustanowionym władzom szwajcarskim i przeciw pewnym przez te władze legalnie wydanym uchwałom, wprost i bezpośrednio oskarzenia najcięższego rodzaju

Znajduje się tam między innemi zarzut pogwałcenia wiary publicznej (*obstantia etiam data publice fide*) i motywowane wydaleniem jednego duchownego z terrytorym Szwajcarskiego oskarżenie popełnienia niecnego aktu, który hańbi zarówno tych co go wydali i wykonali (*foeda et indecora mundantibus atque exequentibus*).

Pomimo że świecka władza papieża już nie istnieje, sądziła Rada Związkowa aż dotąd, że należy jej utrzymać dyplomatyczne i urzędowe stosunki ze Stolicą Apostolską. Czyniła to przez wzgląd na Najwyższego pasterza i jego obecne położenie, z osobistego szacunku dla teraźniejszego pełnomocnika Stolicy Apostolskiej którego pojednawczemu usposobieniu chętnie oddaje zupełne uznanie, i z uszanowania religijnych uczuć katolików szwajcarskich.

Gdy jednak papież lekceważąc te stosunki i wypływające z nich konieczne względy miota przeciw władzom szwajcarskim i ich podstawom ponownie z wielką ostentacyą ciężkie oskarżenia, jest obowiązkiem Rady Związkowej przyjść do przekonania, że nieustająca reprezentacya stolicy Apostolskiej w Szwajcaryi stała się niepotrzebną.

W skutek tego Rada Związkowa ma zaszczyt zawiadomić Mgr. Agnozzi, że z powodu postępowania Stolicy Apostolskiej Związek Szwajcarski nie może nadal uznawać pełnomocnika papieskiego uwierzytelnionym reprezentantem dyplomatycznym.

Rada Związkowa uprasza Msgra. Agnozzi by zawiadamiając o tem swój rząd, zechciał donieść jej o dniu, w którym odjechać zamierza. Poczyni ona potrzebne kroki, aby wobec pełnomocnika Stolicy Apostolskiej aż do tej chwili zachowywano względy winne jego charakterowi dyplomatycznemu. Wyrażając Msgrowi Agnozzi swe ubolewanie, że powziąć musiała uchwałę, będącą przedmiotem tej noty, korzysta Rada Związkowa ze sposobności, by zapewnić go o swem szczególnem poważaniu.

W imieniu Rady Związkowej. *Céresole* prezydent Związku, *Schiesz* kanclerz.

Proces Bazaine'a.

(*Rozprawa z 9. grudnia.*)

W dalszym ciągu swej mowy p. Lachaud stara się wykazać, że marszałek nie jest odpowiedzialnym za to, co się stało przed dniem 12. sierpnia i podnosi, że już 11. sierpnia było niepodobieństwem zwieźć znaczniejsze zapasy żywności do Metzu. Powołuje on się na zeznanie intendanta Mony i list prefekta Bacholl, który pisał, że w okolicy Metzu panuje wielka panika i z tego powodu żywność aż z Belgii sprowadzać trzeba. Marszałek czynił wszystko, co było w jego mocy, aby żywność wystarczyła na czas jak najdłuższy. Obrońca przytacza zarządzenia, jakie w tej mierze wydał Bazaine, i wykazuje, że racyonowanie rozpoczęło się już 7. września. Co się tyczy fortów, nie można także Bazainowi żadnych robić zarzutów, kazał on bowiem postawić je w stanie obronnym.

Przechodząc do zeznań świadków, którzy Bazaina nazywali zdrajcą z powodu że jeździł do głównej kwatery pruskiej, mówi Lachaud: „Bazaine zdradził, Bazaine konspirował; oskarzenie przeniosło się na to pole. Gdy to spostrzegłem, zadrżało moje serce. Dyskusya jest możliwą, jezeli się komu zarzuca niezdolność, lecz cóż odpowiedzieć na zarzut, że marszałek Francyi popełnił zdradę, że był wspólnikiem nieprzyjaciela, jeżeli na poparcie tych zarzutów przytoczyć można takie tylko oszczercze, śmieszne zeznania, jakie złożyli ci świadkowie, zacytowani przez oskarzyciela. Władza państwowa sama przyznaje, że nie wierzy tym zeznaniom, dodaje jednak, by sąd wojenny wydał swój sąd o nich. Jeżeliście nie wierzyli, nie trzeba było mówić tego. Sprawozdanie nie poruszyło tej sprawy, lecz akt oskarzenia chciał ją wytoczyć przed sądem.

---

sam wydaje leki dla rannych zarówno Szwedów jak Polaków — on wreszcie zaskoczony sam jeden w lochach podziemnych, gdzie ukrył skarby koronne, przez Szwedów, którzy wykutym w ścianie otworem już się wcisnęli, chwyta za miecz i odstrasza tak napastników.

Ważność sprawy, około której skupia się cała akcya dramatu i do której wszystko się zwraca jako do środkowego punktu — nie dozwoliła autorce narysować dość wyraziście innych po za Kordeckim stojących postaci, tak iż je tylko po części za naszkicowane uważać można. Bądź co bądź kontury nakreślone szczęśliwie zdradzają talent do charakterystyki, któremu tylko myśl przewodnia ogromem swoim zasłaniała horyzont, wskutek czego niektóre osoby bladym cieniem tylko rysują się na murach Częstochowy. Tak w szlachcie broniącej Jasnej Góry, jak w rodzinie Zamojskich uwydatniła szanowna autorka różnorodne prądy i kierunki a przeciwstawiając pospolitemu służalcowi Karola, Müllerowi, szlachetnego jego synowca, Adolfa i rycerskiego ks. heskiego uniknęła jednostronnej niesprawiedliwości.

Prawda, że miłość Piotra i Adolfa ku Annie wydaje się dość mdłą — lecz wina to po części kontrastu, wina łuny pożaru oświeconego tła, na które szarym mrokiem pada stosunek dwojga kochających się serc, mających paść ofiarą burzy wojennej.

Wykonanie sztuki o ile co do kilku pojedyńczych ról wypadło świetnie, o tyle w całości było wielce niefortunne. Widocznie reżyserja nie zadała sobie dość trudu i nie nagrodziła starannością zawodu, jaki sprawiła publiczności niedotrzymaniem przyrzeczenia nowych dekoracyi. Sytuacya osób nie obmyślana, co chwila anachronizmy — stroje zaniedbane i statyści błąkający się po scenie z idyotycznym uśmiechem i obojętnością na tok posuwającej się akcyi, fatalnie urządzona walka na murze kompars puszczający rakiety już nawet po walce i podczas słów Kordeckiego — słowem wszystko składało się na zepsucie wrażenia i zatarcia podniosłego nastroju, w jaki wprowadzała widza wyborna gra niektórych artystów. Przedewszystkiem jaśniał p. Ładnowski w roli tytułowej, który w tej mistrzowsko pomyślanej i przeprowadzonej kreacyi przewyższył zdaniem naszem O. Marka. Jako szczyt genialnej, do głębi wzruszającej gry jego zasługuje na wyszczególnienie monolog w czasie jasnowidzenia N. Panny. Potrzeba zapomnieć, że się jest na scenie, potrzeba czuć w duszy niekłamany ascetyczny zachwyt, aby módz tak rozpromienić twarz, rozjaśnić czoło — wlać do oczów takie promieniste blaski.

Panna Deryng jako Anna oddała wybornie idealną postać dzieweczki polskiej, serdecznej, kochającej kraj do poświęcenia siebie samej i konającej pod brzemieniem tej wielkiej ofiary. Na uznanie zasługują: pani Aszpergerowa jako Zamojska i p. Woleński jako Piotr Czarnecki; należy się także pochlebna wzmianka p. p. Zboińskiemu, Fiszerowi i Podwyszyńskiemu. W p. Lucyanie (Adolf) zauważyliśmy poprawniejszą deklamacyę i otrząsanie się z prowincyonalnych manier; artyście temu można wróżyć piękną przyszłość.

P. Hubertowi (Müller) radzilibyśmy więcej umiarkowania, a przedewszystkiem oględniejszego szafowania organem którego skala nie jest zbyt rozległą, p. Dobrzańskiemu dokładniejszego wyuczenia się roli. Jeśli podobna opieszałość u niepowołanych adeptów sztuki jest nienaganną, tem większą przynosi ujmę tak niepospolitemu artyście, jakim niewątpliwie jest p. Dobrzański.

K. K.

Jestto śmieszna złośliwość oskarżać marszałka Francyi o zdradę na podstawie tak nędznych świadectw.“ Lachaud przechodzi następnie na rozmowę, jaką Bismarck miał w Ferrieres z Jules Favrem. Bismarck mówił, że nie może zawrzeć rozejmu, ponieważ nie jest pewny czy Bazaine go dotrzyma. Widać z tego, że nie musiał uważać go za zdrajcę.

Widoczna także, że Bismark nie chciał układać się z rządem rewolucyjnym. Następnie odczytuje Lachaud zeznania sześciu świadków, którzy utrzymywali, że Bazaine jeździł do ks. Fryderyka Karola. Odczytawszy te zeznania, wyraża swe oburzenie, że takie kłamstwo ośmielono się przedkładać sądowi. Lachaud ubolewa, że nie przesłuchano w tej mierze niemieckich oficerów, mianowicie walecznego jenerała o którego honorze nikt wątpić nie śmie; ks. Fryderyka Karola. Jenerał ten nadesłał mi, mówi obrońca następujące pismo:

„Oświadczam niniejszem, że w czasie oblężenia Metzu ani razu nie widziałem marszałka Bazaina. Ujrzałem go po raz pierwszy po kapitulacyi t. j: 29. października.

Berlin 28. września 1873.

Książę F r y d e r y k Karol

Do nadesłania tego oświadczenia spowodowany został książę zeznaniami o oficerach niemieckich, którzy mieli mówić, że marszałek sprzedał się Niemcom Z tego też powodu otrzymał marszałek drugie pismo, o które wcale nie prosił. Książę przysłał mu je *proprio motu.* Oto jego brzmienie.

„*Berlin*, 6. Grudnia 1873. Oświadczam, że dla marszałka żywię wielki szacunek, mianowicie z powodu energii i wytrwałości, z jaką usiłował ustrzedz swe wojska od kapitulacyi, która według mego zdania, była nieuniknioną.

Książę F r y d e r y k K a r o l“.

Powiedzą może, że to nieprzyjaciel staje w obronie swego wspólnika. Lecz ja mówię do jenerałów, którzy wiedzą że honor znaleźć można „nawet u nieprzyjaciela“.

Dalej mówi Lachaud o zeznaniach mieszkańców Metzu. Nie chce on im robić wyrzutów, pojmuje ich boleść, mieli oni prawo krzyczeć i użalać się Przechodzi następnie do prasy, na którą, wedle aktu oskarżenia miał Bazaine wpływać, aby zamilczała prawdę. Obrońca nie życzy sobie, aby potępiano prasę, popełnia ona niekiedy błędy, lecz żadne społeczeństwo nie może się obejść bez niej. Należy ją przeto zostawić w spokoju mimo excesów, jakie popełnia. Trzeba jednak pamiętać że Metz w owym czasie znajdował się w stanie oblężenia. Dzienniki domagały się obrony aż do ostateczności, trzeba oddać hold ich patryotyzmowi.

Czy mogli jednak dowódzcy armii, którzy znali położenie, pozwolić, aby codziennie powtarzano to wezwanie? Miasto było wzburzone, poznaliście to panowie z zeznań świadków. Lecz ja przebaczam Metzowi wszystko i powtarzam, że miał on poniekąd słuszność. Powstał jednak spisek wojskowy przeciw Bazainowi. Ten się usprawiedliwić nie da. Należeli doń ludzie, co chcieli zniszczyć karność wojskową Tu przypomina obrońca pismo pułkownika d'Andlau, w którem powiedziano, że pewna liczba oficerów zamierzała Bazaina uwięzić i złożyć z dowództwa; mówi potem o sprawozdaniu, które Valcour przywiózł Gambecie do Tours. Sprawozdanie to dało powód do proklamacyi, w której Bazaina i wszystkich dowódzców nazwano zdrajcami. Oficerowie spiskowi chcieli utworzyć rząd obrony narodowej i do komplotu swego wciągnęli kilku obywateli Metzu. Liczono na poparcie 20.000 ludzi. Ponieważ obawiano się oficerów, którzy ślepo oddani byli karności, postanowiono wydać hasło powstania dopiero w chwili kapitulacyi

Dnia 15 paźdz. kapitanowie de Bonneval i Rossel przyszli do Bazaina, aby mu czynić przedstawienia. Bonneval przybrał postawę tak zuchwałą, że Bazaine kazał go aresztować. Rossel (którego później rozstrzelano za udział w komunie) udał się do jenerała Changarniera z propozycyą, aby stanął na czele ruchawki. Jenerał rzekł do niego: „Czy chcesz pan zbezcześcić moje siwe włosy?“ Oficerowie jedynej armii, jaka nam pozostała, konspirowali! Lecz poczucie obowiązku było w niej zanadto silnie ugruntowane, by plany te udać się mogły. Chciałem tylko dowieść, z jakiemi trudnościami marszałek miał do walczenia Wśród tych wypadków, i intryg, chce marszałek, zapytać swych jenerałów o radę i wyseła do nich 7. paźdź. pismo, w którem żąda wiadomości.

Obrońca odczytuje to pismo nadmieniając, iż władza państwowa orzekła, jakoby ono nadeszło d. 7. Października podczas bitwy. Okoliczność ta jednak nie ma zgoła znaczenia. Świadczy ona tylko, że myślano jedynie o Francyi i o armii. Bazaine nie chciał marnie poświęcać swych żołnierzy. „Tu — powiada — leży węzeł zagadki. Największe powagi orzekły, iż armia utrzymana jest w karności i dobrym przepełniona duchem, lecz poprowadzona na nieprzyjaciela musi uledz. Wódz naczelny mógł łatwo dla dogodzenia swej amibcyi z 200000 armii swej poświęcić z 60000 żołnierzy, nie chciał tego jednak.“ Obrońca omawia posiedzenie rady wojennej z d. 10 Października, na którem jednogłośnie postanowiono wysłać jen. Boyera do Wersalu. Odczytuje dotyczący protokół, z którego się okazuje, że uchwalono także jednogłośnie. wejść w rokowania z nieprzyjacielem. Uchwałę tę powzięto dla tego, ponieważ nie widziano innej drogi wyjścia z sytuacyi. Pomimo to marszałka tylko obwiniają o tę uchwałę. Nie masz przykładu w dziejach, ażeby naczelnego wodza w ten sposób czyniono odpowiedzialnym. Marszałek tłumaczyć się powinien jedynie przed sądem wojennym. Co się zaś tyczy opinii publicznej, to wszyscy jenerałowie zarówno są w obec niej odpowiedzialnymi. A jenerał Boyer? W czemże to on uchybił przeciw swemu obowiązkowi? Wszak działał według instrukcyi, które w owych stosunkach nie mogły być inne. Wiedział dobrze nieprzyjaciel że Francya jest już zwyciężoną, i że kapitulacya musi nastąpić; nic po nim spodziewać się nie mogliśmy, więc pamiętać należało o interesie porządku społecznego, który jednakowym jest dla nas wszystkich.

Obrońca przytacza instrukcyę wspomnianą. Zawiera ona jak wiadomo żądanie, aby armia została zneutralizowaną, ażeby oddaną być mogła na usługi rządu francuzkiego po zawarciu pokoju, przedstawiając, że chodzi o pokonanie anarchii gotowej w gruzy obrócić wszelki ład społeczny. Niepodobieństwem było ułożyć inną instrukcyę. Potrzeba było przedstawić Prusakom, że istnieją inne jeszcze niebezpieczeństwa, których oni nawet połączonemi armiami następcy tronu i Fryderyka Karola nie mogliby zwalczyć, że Francya jest drażliwą i że powinna we Francyi zostać armia, którąby utrzymała porządek W tym tedy duchu musiały być ułożone instrukcye.

Co do zeznań jenerała Boyera — powiada obrońca — to jeżeli kanclerz niemiecki udzielił mu był wiadomości o Francyi, gorzej to było dla niego samego. Oświadczył on jenerałowi, że nie może się wdawać w rokowania z rządem 4 września ale tylko z rejencyą. Zapytał, czy armia wierną jest cesarstwu. Boyer odpowiedział na to, że armia tak długo wytrwa w swej przysiędze dopóki od niej zwolnioną nie będzie. Francya — dodał — winna nas najprzód uwolnić od złożonych ślubów, a dopiero gdy się to stanie uznamy nowy rząd. Jenerał wcale nie po to jeździł do Wersalu, by utorować restauracyę, lecz tylko aby zawrzeć konwencyę wojskową. P. Bismark powiedział wtedy: Otrzymacie panowie taką konwencyę, lecz nie drogą rokowań z rządem 4. września. Udzielił mu też p. Bismark planu swego co do sposobu przeprowadzenia tej konwencyi, który to plan Boyer wyłuszczył jenerałom rady wojennej. Nikt przeciw faktowi temu podnieść nie może zarzutu, z wyjątkiem chyba tych, którzy nie oglądając się na ustawy i nie zapytując kraju, działają na własną rękę. Byłaż to missya sprzysiężenia? Uczciwi ludzie powiedzą: nie.

Następnym przedmiotem obrony jest rada wojenna z d. 18. Rozbierano na niej rzecz: z jakim rządem wejść można w rokowania, jaki uznany jest przez Prusy. Na pytanie: który rząd jest prawowity? przyznacie panowie, odpowiedzieć można było tylko: rejencya. Ówczesna władza państwowa nie podniosła publicznie wzniosłego i szlachetnego wystąpienia cesarzowej. Obrońca z szczegółami opowiada usiłowania tejże czynione u króla i Bismarcka ażeby wyjednać ustępstwa, a opowiada to głosom rzewnym, pomimo iż zazwyczaj ma ochrypnięty. Wystąpienie cesarzowej było do tego stopnia godnem podziwienia, że poseł francuzki udał się do niej z podziękowaniem, nie został wszakże przyjęty. „Oto jest panowie — kończył p. Lachaud — wielkie sprzysiężenie bonapartystowskie, o którem tyle mówiono: cesarzowa, podejmująca rokowania — kobieta, zalewająca się łzami.“ Mówi dalej o radzie wojennej z d. 24. Podnoszono na niej raz jeszcze projekt wycieczki: Uznano jednak, że byłoby to wyprowadzeniem ludzi na rzeź. Wtedy to umocowano jen. Changarniera do prowadzenia rokowań z nieprzyjacielem.

Obrońca szczegółowo opowiada wizytę jenerała w głównej kwaterze niemieckiej oraz nieudanie się jego misyi, po którem to jenerał Cissey wysłany został do Frescati, ale i to nic nie pomogło. Trzebaż więc było koniec jakiś położyć tej rzeczy. Zebrała się ponownie rada wojenna i uchwaliła jenerała Jarrasa wysłać do głównej kwatery niemieckiej. Obrońca opowiada zresztą dość krótko ten epizod. Twierdzi jednak, że defilada była dalszą zniewagą armii, dla tego marszałek stanowczo się jej opierał. Nieprzyjaciel chciał wprawdzie zgotować nam i tę hańbę, poznał jednak naszą pod tym względem niewzruszoność i odstąpił od żądania. Nastąpiła kapitulacya i biedni żołnierze nasi powleczeni zostali do Niemiec z tą wiadomością że spełnili dobrze swój obowiązek ale że Bóg sam nie chciał aby wysilenia ich uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Bóg chciał ukarać Francyę.

Jeżeli marszałek Francyi doprowadzony do ostateczności popada w to nieszczęście że kapitulować musi; jeżeli ten marszałek ma chwalebną przeszłość za sobą a spotyka się z zarzutem zdrady, to doprawdy dziwnie bardzo wygląda! Jest coś na świecie, co przyświeca po nad wszystkiem, nawet po nad monarchami: dobro kraju.

„Gdyby Bazaine mógł był uratować Metz, dziś byłby nazywany zbawcą Francyi i wynoszony ponad monarchów.“

Na tem obrońca skończył dziś; głos jego osłabł już był do tego stopnia że mowca władnąć nim nie mógł.

KRONIKA.

— **Podpułkownik Karol Ilnicki,** komendant król. węg. stadniny państwowej w Szepsi-Szent-György przeniesiony został w tym samym charakterze do król. węg. stadniny państwowej w Fogaras.

— **Major-auditor Ant. Huschner,** sądowy doradca przy generalnej komendzie we Lwowie przeniesiony został do najwyższego wojskowego senatu sądowego.

— **Dr. Tomasz Eberhardtinger** prowizoryczny prezydent trybunału sądowego w Karansebes przydzielony został jako doradca sądowy do generalnej komendy we Lwowie.

— **Józef Burian** prowizoryczny asesor przy trybunale sądowym w Weisskirchen przydzielony został do sądu garnizonowego we Lwowie.

— **Dr. Józef Merunowicz** elew wojskowo lekarski przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie, został mianowany starszym lekarzem rezerwy i przydzielony do stanu rezerwy pułku księcia Parmy nr. 24.

—**O dyssei Homera** w przekładzie Lucyana Siemieńskiego wyszedł razem zeszyt 4ty i 5ty. Abonenci lwowscy mogą odbierać zeszyty w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

* **Obłąkanie.** Dzisiejszej nocy o godz $1/2$ do 3. przytrzymano w ulicy szpitalnej niewiadomego mężczyznę, który wyprawiając hałasy po ulicy napastował powracającego do domu dorożkarza i w łaźni żydowskiej powybijał okna Poznano w nim izraelitę Lejbę Brauna, który dostał pomięszania zmysłów; oddano go dziś do szpitalu.

* **Przytrzymanie zbiega.** Straż policyjna aresztowała wczoraj w jednym z szynków na Krakowskiem szeregowca Józefa Nudzińskiego z 30. pułku piechoty który był zbiegł z koszar. Mundur swój wojskowy sprzedał Nudziński nieznajomemu izraelicie za 60 ct. Odstawiono go na główną strażnicę.

* **Kradzież okowity.** Wczorajszej nocy dobyli się po wyłamaniu zamku niewiadomi jeszcze złodzieje do piwnicy szynkarza Abrahama Schmalzbach pod l. 8 przy ulicy św. Wojciecha i zabrali z sobą beczułkę z drewnianemi obręczami, w której mieściło się 14. miar okowity.

* **Aresztowano** wczoraj kelnera w restauracyi pod l. 7 przy ulicy Jagiellońskiej za czynne znieważenie swego słnżbodawcy; wyrobnika Kazimierza Piętę za kradzież drzewa na dworcu koleji Karola Ludwika; Julię U. za kradzież 4 koszul i 1. ręcznika z niezamkniętego pomieszkania p. Franciszki A. pod l. 29 przy ulicy Kaźmierzowskiej.

— **Wyspa Margueritte,** miejsce deportacyi marszałka Bazaine'a położoną jest na morzu Śródziemnem naprzeciw Cannes w odległości zaledwie 2 kilometrów od kontynentu. Mierzy ona 2 kilometry wzdłuż a 1500 metrów w szerz, i oprócz portu nie jest zamieszkaną. Na zachodniej stronie wyspy ciągnie się wielki, zamknięty ogród, pełen najpiękniejszych drzew pomarańczowych. Cała wyspa pokryta jest lasem mirtów i dębów. Fort Sainte Margneritte służył dawniej za więzienie dla jeńców wziętych w walkach z Arabami w Algieryi.

— **Międzynarodowa wystawa rolnicza** jak ogłaszają dzienniki odbędzie się w B r e m i e w czerwcu r. 1874. Otwarcie nastąpi 13., zamknięcie 21. czerwca. Fundusz na gród wynosić będzie przeszło 100.000 marek srebrnych. Jednocześnie Towarzystwo ogrodnicze we Florencyi przysposabia wystawę międzynarodową płodów o g r o d n i c z y c h na miesiąc maj r 1874, z którą urządzić też zamierza zjazd botaników.

— **Sierp ulepszony** wynalazł pilnikarz Vickel w Waldhust. Różni się sierp ten od dotąd używanego tem, że opatrzony jest wzdłuż swego ostrza zębami pilnikowemi. Ma on służyć dwa do trzech lat bez ostrzenia i kosztować tylko 1 złr.

— **Najstarszy dzwon w południowych Węgrzech,** darowany został w tych dniach przez biskupa Bonnaz narodowemu muzeum w Peszcie Dzwon ten wykopany został w przeszłym roku w ruinach kwitnącego niegdyś opactwa Bulcserskiego Napis gotycki na mim powiada, że kazał go odlać w r. 1468 opat Dominik, ślady zaś ognia każą wnosić, że opactwo w wojnach tureckich obrócone zostało w perzynę. Dziwny, posępny głos ma mieć ten dzwon starożytny.

— **Skutki wróżby.** Z Birminghamu donoszą o wypadku, który dowodzi, jakie zgubne następstwa pociągnąć może za sobą zabobonna wiara w przepowiednie. Młoda para pewna, zamieszkała w wspomnianem mieście, w krótce po ślubie udała się była do znanego w okolicy wróżbity, ażeby „dowiedzieć się czegoś o swej przyszłości.“ Wróżbita nabajał młodym ludziom, że czeka ich najgorsze pożycie, choroby, a w końcu śmierć nienaturalna. Młodzi małżonkowie wzięli więc sobie tak do serca tę fatalną wróżbę że usiłowali samobójstwem skończyć aby ujść domniemanej strasznej przyszłości. Ledwie ich uratowano. Policya oczywiście pociągnęła do odpowiedzialności złego proroka.

— **Jak długo żyć może kanarek?** Oto prawie tak długo jak człowiek, świeżo bowiem donosi *Czech* że u dziekana w Czelakowicach w Czechach w ostatnich dniach skończył życie kanarek liczący 34 lat.

— **Bal dworski w Honolulu,** na wyspach Sandwichskich tak opisuje w amerykańskim *Timesie* kupiec pewien angielski, który znajdował się tam przypadkowo: Król Lunalilo I. dawał niedawno bal w pałacu swoim, a to na cześć admirała angielskiego. Był to budujący widok jak król spijał braterstwo z muzykantami i gośćmi a w końcu pierwszy drzemnął na ławie. Widziałem, jak pewien oficer marynarki z panną dworską rozsiadł się wygodnie na miejscu przeznaczonem dla króla, podczas gdy tenże z żoną swą, Emą, na stopniach u nóg jego zasiadł. Gdy nadeszła pora rozejścia się, król wziął od muzykantów bęben i obchodząc salę bił capstrzyk. Nastąpiła zacięta bójka między podchmielonymi muzykantami, której sam admirał nawet przeszkodzić nie mógł. Tak się skończył ten bal „dworski“! Król wszakże zupełnie był zadowolony z zabawy i ciągle powtarzał że wybornie się bawi. Król Lunalilo jest zresztą dobrym człowiekiem. Niemców zwłaszcza lubi bardzo, zapewne dla tego, że kiedy był jeszcze następcą tronu doznawał od nich wiele grzeczności. Ja sam raz pożyczyłem mu „na jeden dzień“ dwa dolary, których dotąd nie widziałem, wielki bo biedak ten król Lunalilo, najczęściej grosza nie ma przy duszy.

— **O kometach** ciekawy miał w tych dniach odczyt prof. Rudolf Falb w Wiedniu. Opowiadając o średniowiecznych zapatrywaniach się na te ciała niebieskie cytował prelegent listy w tym przedmiocie pisane w r. 1664 do polskiego astronoma Lubienieckiego. Średnie wieki drżały przed temi „ognistemi rózgami“ jak pospolicie nazywano komety, upatrywały w nich zapowiedź wielkich klęsk i przewrotów w życiu dziejowem ludzkości. Przesąd ten dochował się w ciemnej ludności aż do naszych dni Przeciwnie starożytni spokojniejszem okiem patrzali na komety. Znakomity filozof rzymski Seneka w natchnieniu prawdziwie wieszczem zapowiada, że nadejdzie czas, kiedy duch ludzki zbada naturę i ustrój tych ciał niebieskich. Kopernik utorował drogę prawdzie, do której zbliżają się dzisiejsze, znane poglądy o kometach.

— **Zaraza na koty** sroży się już od jakiegoś czasu w okolicy miejscowości Tapolcany w Węgrzech. Jakie jej przyczyny, nie wiadomo, dość że we wszystkich wsiach wyginęły koty prawie do jednego.

— **Sztucznie sporządzane ostrygi,** czego nie dostawało jeszcze do licznych surogatów dzisiejszego handlu, sprzedają teraz w Paryżu, a „wynalazca“ tego przysmaku podał nawet o przywilej dla swego wyrobu. Naśladowane te ostrygi sporządzane są z rodzajn galarety, którą podają w próżnych skorupach ostryg prawdziwych, szczelnie zamkniętych i wodą słoną polanych.

— **Doskonałość reporteryi dziennikarskiej** doprowadzono w Anglii do ostatecznych granic. Dowodem może być fakt, że $1\frac{1}{2}$ godzinną mowę którą miał w Glasgowie sławny d'Israeli, a która skończyła się o godzinie 1. minut 25 wieczorem ogłosił i wydał *Herald* tegoż samego dnia o godzinie 5. minut 28, w godzinę więc później. Podziwiać przy tem należy także drukarnie angielskie, trzeba bowiem wiedzieć że wzmiankowana mowa zajmowała pięć olbrzymich szpalt druku *petit*, które złożono w przeciągu godziny i odbito

— **Historyczny stolik** pokazują obecnie zwiedzającym zamek w Wilhelmshöhe, miejscu pobytu cesarza Napoleona III. po kapitulacyi Sedańskiej. Całą zresztą osobliwością stolika tego są przypalane cygarami miejsca, zmarły cesarz Francyi bowiem namiętnie palił, zapracowany więc przy stoliku i pogrążony w dumaniach odkładał widocznie cygara na kraj płyty mahoniowej, a ztąd te znaki. Po odjeździe cesarza z zamku dano odczyścić meble, stolik w mowie będący pozostawiono jednak nienaruszonym jako pamiątkę po wielkim jeńcu z pod Sedanu. Późniejsze wieki takiem samem zapewne okiem spoglądać będą na powypalane plamy tego stolika, jakiem zwiedzający dziś zamek w Wartburgu patrzą na poplamiony atramentem stolik przy którym pracować miał Luter.

— **Dzieło poniewolnej cierpliwości** pokazują obecnie w Charlestownie, w Ameryce Odsiadujący w domu karnym tamtejszym dożywotnie więzienie niejaki Frank Lawry, liczący lat zaledwie 23, wykonał w wolnych chwilach model kilku statków parowych i łodzi z figurkami ludzi i zwierząt w najrozmaitszych postawach, a oprócz tego model cyrku przepeł-

niongo widzami, a składającego się z 200.175 figurek, w tej liczbie 112 koni. Uzdolniony ten młody człowiek skazany został na taką ciężką karę za zbrodnię morderstwa!

— **Kapitan „Nana"** jest to trzynastoletni przywódzca bandy małych rabusiów ulicznych, przychwycony niedawno w Paryżu. W dziejach sądownictwa pierwszy to może wypadek, aby dzieci same, kapitan bowiem był wiekiem najstarszym w bandzie, stawały przed kratkami pod zarzutem takiej ciężkiej zbrodni. Dodać należy, jako śledztwo, prowadzone właśnie wykazało iż kapitan „Nana" umiał doskonale zorganizować swą bandę i kierować nią z wielką zmyślnością. Mali zbrodniarze dopuścili się mnóstwa kradzieży, częstokroć bardzo śmiałych.

— **Piękny meteor** koloru błękitnego przebiegł d. 11. b. m. wieczorem w okolicy miasteczka Ems w Austryi cały strop od wschodu ku zachodowi, i to pozornie w niewielkiej odległości od ziemi. W chwili, kiedy go spostrzeżono, rzucił z siebie ku ziemi gwiazdę znacznej wielkości a po drodze swego biegu zostawiał za sobą jasny smug, który długo świecił najżywszemi kolorami tęczy.

— **Mgły londyńskie** d. 8. i 9. b m. o których donosiliśmy spowodowały niestety wiele nieszczęsnych wypadków. Wiele osób zostało przejechanych, dziewięć utonęło przeprawiając się przez Tamizę Najstarsi w Londynie nie pamiętają aby mgła trwała kiedy nad parę godzin, podczas gdy tym razem pokrywala miasto przez dwie doby.

— **Oszusta**, który w Paryżu wydawał się za hr. Żółtowskiego, jak donosi *Figaro* uwięziła już policya paryzka i pokazało się że jest to Prusak nazwiskiem Skoeps z Berlina, gdzie w banku Liebermanna sprzeniewierzył jako komisant 25.000 talarów.

*** **Statystyka policyjna.** W miesiącu listopadzie 1873 organa krakowskiej Dyrekcyi Policyi aresztowały 554 osób. Z tych oddano sądom cyw.-karn. 136 a mianowicie: za obrazę Majestatu 1, za kradzież 101, za sprzeniew. 6, za oszustwo 3, za obrazę straży 8, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 7, za grę hazardową 3, za nieuprawnione posiadanie broni 1, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1, za przestępstwo przeciw obyczajności publicznej (§. 516 ust. kar.) 1 za gwałt publ. 4 Oddano magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu przytułku i t. d. 198 W szpitalu umieszczono osób 12. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscessa i t. d. 208. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 73 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 13, za przewinienia w służbie 37, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 6, za pozostawienie koni bez dozoru 5, za spieszną jazdę 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 8, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 1, za dręczenie zwierząt 1.

---

* ***Wykaz ukaranych fiakrów i dorożkarzy.*** C. k. Dyrekcya policyi we Lwowie skazała na karę aresztu lub grzywnę w drugiej połowie grudnia b. r. dorożkarzy l. 6, 67, 80, 94, 106, 249 za wymaganie wyższej nad taksę należytości; dorożkarzy l. 7, 21, 43, 107, 125 i 185 za nie stawienie się do umówionej jazdy; dorożkarzy l. 41, 74, za odmówienie jazdy; fiakra l. 22, 23 i dorożkarzy l. 24, 32, 44, 91, 114, 126, 129 za ukrywanie cennika jazdy; dorożkarzy l. 162, 186, 199 i 257 za nieprzedstawienie się woźnicy w policyi; dorożkarzy l. 7, 9, 36 i 189 za pozostawienie konia bez dozoru; dorożkarzy l. 189 za szybką i nieostrożną jazdę; dorożkarzy l 84, 124, 205 i 251 za burdę uliczną.

Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa.

Komitet przedwyborczy, który czynnym był przy ostatnich wyborach do Rady państwa. zwołał na wczoraj dnia 18. grudnia zgromadzenie wyborców dla narady, co wobec rezygnacyi J. Excell. p. Ziemiałkowskiego i rozpisać się mającego nowego wyboru czynić wypada.

P. Dąbrowski i p. Gubrynowicz wyświecili zgromadzonym bardzo nielicznie wyborcom cel zebrania, poczem dr. Łubieński oświadczył, że gdy zebranie dzisiejsze jest nader nieliczne, a tedy czyniąc jaki krok stanowczy, mogłoby się narazić na zarzuty, nie należy dziś ani wybierać nowego ani ostatecznie zatwierdzać istniejącego już komitetu, ale tylko polecić temuż, aby tymczasowo dalej funkcyonował.

Przeciwko temu wystąpił najpierw pan Błotnicki. Nie widzi on potrzeby mieć wzgląd na tych, którzy nie przybyli na zgromadzenie, gdyż ci tom samem zrzekli się wszelkiego wpływu na tok sprawy wyborczej i oddali ją tym, którzy od nich gorliwsi, sprawą tą się zajmują. Wnosi tedy mowca, aby komitet dotychczasowy, skoro tenże spełnił swoje zadanie ku zupełnemu zadowoleniu wyborców, stanowczo zatwierdzić i nadal.

P. Jolles oświadcza, iż zgadza się na to, aby stanowczo zatwierdzić komitet obszerniejszy z 150 członków złożony. Przeciwnym zaś jest aby komitet ściślejszy z trzydziestu dalej funkcyonował, ponieważ dotychczasowy ten komitet samowładnie sobie postępował, nie oglądał się na komitet obszerniejszy i w ogóle „niedobrze się spisał."

P Zminkowski jest za odroczeniem dzisiejszego zebrania głównie z tego względu, iż w sali zaledwie kilku jest obecnych, którzy nienależą do komitetu Komitet tedy utwierdziłby sam siebie w urzędowaniu, co mogłoby być powodem podniesienia zarzutów ze strony tych, którzy niebyli obecni.

Dr. Czyżewicz nie może pojąć, jak w ogóle może być dyskusja o tem, czy komitet dawny ma dalej działać lub nie. Komitet bowiem był wybrany na to, aby przeprowadził wybory dwóch posłów do Rady państwa. Dotąd mamy tylko jednego posla więc zadanie komitetu nie jest skończonem. Wnosi tedy mowca aby zatwierdzić dotychczasowy komitet i polecić mu dalsze działanie.

Po przemówieniach kilkakrotnych pp. Zminkowskiego, Jollesa, Łubińskiego i Błotnickiego uchwalono wniosek p. Czyżewicza poczem zgromadzeni się rozeszli.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

O KONIACH W GALICYI.

I.

(*S. N.*) Chcąc mówić o koniach, niepodobna nawet w statystyce zacząć od zimnych cyfr. Szlachetne te zwierzęta miały zawsze dla Polaka szczególniejszy urok i pozyskały sobie u nas w ciągu naszego dziesięcio wiekowego udziału w gospodarstwie społecznem, tak wielkie względy, że zgoła nie możemy mówić o nich na zimno. Koń to nieodstępny towarzysz Polaka w doli i niedoli a tak mu wierny, że nieporzuca go nawet wtedy, gdy pan u nóg jego padnie, lecz nogą grzebie dla niego mogiłę. Obudza on w nas tysiące wspomnień jako bohater mnóstwa prześlicznych tradycyi, wiernie i z prawdziwą czcią w narodzie naszym przechowywanych a świadczących wymownie, jak starą jest ta przyjaźń, która po dziś dzień wiąże Polaka z najszlachetniejszem zwierzęciem. Jeżeli piękną jest powieść o koniu Przybysława z Koniuszy herbu Srzeniawa, co sprzedany w dniach niedoli do Węgier, przebił się przez Karpaty z powrotem do dawnego pana i nadto przyprowadził mu z sobą całe stado koni, to nie mniej wzrusza legenda przywiązana do herbu Starykoń, przyjętego jak wiadomo przez Toporczyka Nawoja wtedy, gdy go się wszyscy krewni i przyjaciele wyparli a tylko jeden koń stary wiernym mu do ostatka pozostał. Również czule ów Bliziński starosta Chęciński kochał zapewne konia, na którym uciekł z niewoli tatarskiej, skoro ku jego pamięci usypał pod Chęcinami mogiłę po dziś dzień widną i szanowaną. Ileż dałoby się jeszcze odgrzebać podobnych wspomnień ze starych pamiętników? A cóż dopiero mówić o owych sławnych bachmatach i arabach, które dźwigały Bolesławów i Sobieskich? Co o owym Samarytaninie, który Tadeuszowi Kościuszce pomagał spełniać uczynki miłosierdzia?

Lecz spieszmy do cyfr.

Polska posiadała niegdyś ogromną ilość i bardzo dobrych koni. Szlachcic gdzie tylko się ruszył, czy na sejm, czy na wojnę. czy w odwiedziny do sąsiada, czy bodaj na jarmark, po kilka i kilkanaście, magnat zaś, pokilkadziesiąt koni prowadził za sobą. Zresztą oprócz wrodzonego zamiłowania w hodowli koni, potrzeba było koniecznie trzymać wielką ilość tychże, skoro cała nasza siła zbrojna składała się tylko z jazdy. W tym odłamie, który dziś nosi nazwę Galicyi, było koni oczywiście więcej jak dziś i były konie dobre bo Wschód bliski pozwalał uszlachetniać rasę rodzinną. Ale i dziś nie jest jeszcze tak bardzo źle z tą gałęzią gospodarstwa domowego.

Podług spisu z r. 1869 jest w Galicyi ogierów 8 177, klaczy 280 270, koni 311.191, źrebiąt do 3 lat włącznie 90.602; ogółem 690.240 koni

W r. 1857 było ogierów 5.799, klaczy 235.768, koni 266.580, źrebiąt do 3 roku włącznie 104.075; ogółem 612.222 koni.

W roku 1851: ogierów 4.217, klaczy 201.349, koni 273.594, źrebiąt do 3 roku włącznie 51.394, ogółem 530.551 koni.

Cyfry te, acz urzędowe, nie są oznaczone dostateczną ścisłością. Brzmi to może trochę dziwnie, ale temi słowy powtarzamy tylko wyznanie najpoważniejszej, najautentyczniejszej i najkompetentniejszej w tej mierze władzy, to jest centralnej komisyi statystycznej wiedeńskiej, która podając cyfry powyższe, pod r. 1869 użala się, iż zmuszona jest podać wykazy urzędowe po części niesprostowane, ponieważ towarzystwo rolnicze lwowskie nie mogło wszystkiego sprostować. (*Die von den Filialen der Gesellschaft verlangte Richtigstellung der von der k. k. statistischen Commission zusammengestellten statistischen Tabelle über den Viehstand in Galizien ergaben kein besonders günstiges Resultat*; ipsissima verba) a pod r. 1851 uprasza łaskawego czytelnika, ażeby sobie wszystkie cyfry w tabeli podane najmniej o 7·5% powiększył. (*Der Viehstand ist jedenfalls viel zu gering nachgewiesen, um mindestens 7·5 % bei den Pferden*) ponieważ są o tyleż za małe. Powtarzając tutaj to wyznanie urzędowe, które tak głośno, acz nieurzędownie wyrzuca krajowi naszemu, że się dotychczas nie zdobył na własne bióro statystyczne. prosimy oraz i naszych czytelników, ażeby sobie cyfry powyższe odpowiednio podwyższyli. Co do nas, zatrzymujemy cyfry urzędowe bez zmiany, bo aczkolwiek za małe, przedstawiają stan rzeczy w dość pogodnem świetle, wolimy zaś w każdym razie podać cyfry mniejsze, aniżeli w jakimkolwiek względzie ściągnąć na siebie zarzut że je przesadzamy.

Biorąc tedy za podstawę cyfry powyższe otrzymujemy, że w przeciągu lat sześciu od 1851 do 1857 r. ilość koni w Galicyi powiększyła się o 15·4%. w przeciągu zaś lat dwunastu t. j. od 1857 do 1869 o 12 6%. Gdybyśmy przypuścili, że rocznie przybywa u nas tylko 1% koni, mielibyśmy ich obecnie 710.947.

Na milę □ przypadało zatem w roku 1869 510·66 koni.

Na 1000 mieszkańców 127·75 koni.

Tak więc po dziś dzień posiadamy w Galicyi dość znaczną ilość koni. Potomkowie tych, którzy mieli niegdyś liczne i słynne stada wybornych koni, nie możemy żadną miarą nazwać dzisiejszego stanu rzeczy, chociaż jest dość pomyślny, takim, jakim być powinien. Cieszymy się jednak i tem co mamy, bo gdzież to nam mierzyć się z przodkami, nasze nędzne próby z ich wytrwałością z pokolenia na pokolenie przechodzącą z ich ambicyą, nasze gospodarstwo stajenne i nasze środki, z ich gospodarstwem i ich środkami; nasze wreszcie wyścigi lwowskie, z owemi wyścigami które oni odbywali pod Kircholmem, Chocimem lub Wiedniem. Niestety dzisiaj woły tylko posyłamy do Wiednia i to na rzeź, a nie po zwycięztwo. Niepodobna nam też czynić dla poprawienia rasy koni tego, co dawniej czyniono, bo nie tylko nie mamy ze Wschodem takich jak przodkowie stosunków ale i moda nie zawsze pozwala na ulepszenie rasy rodzinnej przymieszką krwi wschodniej, która dla naszych koni uznawaną była zawsze za najwłaściwszą. Zresztą umiejętność nie zawsze idzie w parze z możnością a możność z umiejętnością. Oprócz tego chcąc podnieść u nas hodowlę koni potrzebaby między innemi zaprowadzić w handlu końskim te wszystkie ostrożności które niegdyś były przepisane, to zaś jest niemożebnem a przyznać trzeba, że nieściesniona niczem wolność handlu przynajmniej u nas, i przynajmniej co do koni wiele złego zarządziła i zarządza.

Dawne czasy minęły bodaj czy nie bezpowrotnie. Nigdy zapewne nie doczekamy takiego świetnego okresu w hodowli koni, jaki był u nas za Jagiellonów. Ależ bo i późniejsze wieki w niczem nie ustępowały poprzednim pod względem troskliwości o utrzymanie sławy stad polskich Królewicz Jan Kazimierz miał w swoich stajniach piękniejsze konie niż sułtan turecki, pierwszy koniarz w świecie; a któż nie zasłyszał choćby tylko z tradycyi o sławie stad książąt Czartoryskich i Sanguszków, albo panów Potockich. Gdzież się to wszystko podziało?

Konie polskie sławne były szczególnie z szybkości. Tradycya mówi, że gdy królowa Elżbieta zatrzymała na Węgrzech Sędziwoja, wskutek czego tenże był zniewolony ratować się ucieczką, zrobił w jednej dobie 60 mil. Podobnież popisał się koń kozaka Jawojszowskiego, którego Wojciech Łaski wysłał z Krakowa w pogoń za Henrykiem Walerym, dognał bowiem uciekającego króla w Wiedniu w 24 godzinach. Posyłano kozaków i do Paryża z listami. Zatknąwszy takowe na pice, obchodzili po kolei wszystkie ulice póki nie znalezli osoby, do której list był pisany.

Konie obecnie hodowane w Galicyi dają się podzielić na trzy kategorye: 1) konie chłopskie, 2) konie kolonistów niemieckich i 3) konie dworskie. Koni chłopskich jest kilka gatunków, a właściwie odmian, inne bowiem są w górach, inne w nizinach lub równinach. Są pospolicie wałkowate, na krótkich a grubych nogach, wprawdzie małe ale niezmiernie wytrwałe i szybkie. W tych okolicach, w których lud jest oświeceńszy i zamożniejszy, konie są nieco większe i piękne bo lepiej żywione i niezbyt wcześnie zaprzęgane. Zdaniem znawców konie chłopskie, przez przymieszkę krwi arabskiej odrodziłyby starą rasę polską, która w skutek błędnego krzyżowania zaginęła. Konie kolonistów niemieckich, daleko lepiej żywione, są o wiele większe i dla tego bywają w znacznej ilości zakupowane dla wojska. Konie dworskie są mięszane, po arabskich i tureckich ogierach z polskiemi klaczami. Gdzieniegdzie angielskie. Większych stadnin nie ma wcale, bo właściciele nawet większych majątków, hodują konie ściśle tylko na własną domową potrzebę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeński korespondent *Czasu* donosi: Pomimo sankcyi cesarskiej ustawa o kasach zaliczkowych jeszcze nie została ogłoszoną, a nawet nie wiadomo, kiedy to nastąpi; mówią że dopiero po ukończeniu obrad nad statutem o kasach zaliczkowych. Obrady te toczą się w ministerstwie skarbu przy współudziale kół finansowych i handlowych.

Minister-prezydent książe Adolf Auersperg powrócił z Paryża do Wiednia a min. dr. Stremayer wyjechał do Grazu.

Dnia 16. b. m. toczył się przed sądem powiatowym w Poznaniu proces przeciw prymasowi hr. Ledóchowskiemu o oddanie probostwa w Bytomiu dziekanowi X. Hebanowskiemu, a w procesie tym stawał biskup X Janiszewski jako świadek. Prokurator wniósł 800 tal. kary lub w razie nieuiszczenia 6. miesięcy więzienia Sąd przystał na wniosek co do grzywień, ale nie co do więzienia, gdyż dotychczasowe kary więzienia zawyrokowane na arcybiskupa, przekraczają *maximum* kar zastrzeżonych ustawami majowemi. Drugi proces przeciw wikaremu X. Nawrockiemu z Cerekwicy za sprawowanie funkcyi duchownych, skończył się skazaniem obżałowanego na 10 talarów albo trzy dni więzienia.

Ks. arcybiskup Ledóchowski postawiony został na kandydata do parlamentu niemieckiego w okręgach wyborczych pleszewskim i wrzesińskim.

Pruski *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie z dnia 6. b. m. w sprawie odbierania przysięgi od biskupów katolickich. Rota przysięgi zawierać będzie odtąd także następujący ustęp: „Przysięgam, że ustaw państwowych sumiennie przestrzegać będę, a mianowicie starać się, aby mej biskupiej pieczy powierzeni duchowni i gminy pielęgnowali uczucia czci i wierności względem króla, miłość ojczyzny, posłuszeństwo dla ustaw i wszystkie owe cnoty, które chrześcijanina, jako dobrego poddanego odznaczają Przysięgam, że nie pozwolę, aby podwładne duchowieństwo nauczało i działało przeciwnie, mianowicie zaś przyrzekam nie utrzymywać żadnej wspólności ani stosunków w kraju lub po za krajem, któreby stać się mogły niebezpiecznemi dla bezpieczeństwa publicznego. Jeżelibym zaś dowiedział się o jakichkolwiek na szkodę państwa obliczonych zamysłach, doniosę o tem królowi".

Pruska Izba deputowanych przyjęła wczoraj w pierwszem czytaniu projekt ustawy o ślubach cywilnych. Minister wyznań usprawiedliwiał przedłożenie. Uregulowanie stanowcze stosunków kościoła do państwa możliwem jest jedynie przez zaprowadzenie tej ustawy, która kościół i państwo stawia na gruncie właściwym. Minister oświadczył, że z praktycznych powodów uważa za rzecz nader ważną, by także duchowni mogli być mianowani urzędnikami do prowadzenia rejestrów stanu cywilnego. Podczas mowy ministra Falka wszedł do sali obrad Bismarck. Gdy jeden z członków centrum przypomniał mu jego dawniejsze zapatrywanie w sprawie małżeństw cywilnych, oświadczył kanclerz. „Dziś nie jestem już członkiem żadnej frakcyi; minister musi osobiste przekonanie poświęcić idei państwowej, Słowa te wywołały huczne oklaski.

W zgrom. narod. 16. b. m. podczas obrad nad etatem ministerstwa handlu wykazywał minister Desseiligny korzyści wolności handlu, która o mniejsze szkody przyprawiła Francye podczas ostatnich przesileń. aniżeli Niemcy Austryę i Amerykę. Minister dodał, że wywóz powiększył się o 500 mil. franków.

Komisya Zgrom. narod. do ustawy wojskowej uchwaliła żądać 17 milionów na koszta zwołania drugiej połowy kontyngensu, od czego odstąpił był minister wojny.

Członkowie komuny Paryzkiej, przebywający w Londynie ogłosili w *Morning Post* manifest do ludu francuskiego pełen gwałtownych inwektyw z powodu przedłużenia prezydentury Mac-Mahona. Manifest kończy się temi słowy: „Godzina wybiła należy pamiętać, że życie tyranów należy do tych, którzy gotowi są odebrać je.

Telegramy Gazety Lwowskiej

Wiedeń. 19 Grudnia (*Tel. prywatny*) Generalnym sekretarzem kolei Karola Ludwika mianowany został Dr. Edw. Sochor.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 18 Grudnia.

Hotel Żorża:

Hr. Męciński A., z Dukli. — Piliński K., z Tarnowicy. — Tuczyński K., z Skoryka.

Hotel Angielski:

Gróak I., z Miszkolca. — Kruszewski H., z Chorobrowa. — Rylski H., z Dłuziowa.

Hotel Langa:

Lewicki E., z Złoczowa. — Mysłowski A., z Koropca. — Osiecimski H., z Tuligłowy.

Hotel Europejski.

Ibjański P., z Równa. — Skrzyszowski S., z Jaksmanicz.

Hotel Krakowski:

Chlebowicki M., z Rohatyna. — Morawski J., z Kolcaw. — Rodakowski St., z Kolczak. — Hanke E., z Krosna.

Hotel Kuhna:

Łopuszański B., z Wapowic.

Odjechali ze Lwowa.

Dnia 18. Grudnia.

Ks. Lubomirski H., do Bakończyc. Hr Coronini A., do Krakowa. — Hr. Potocki A., do Krakowa. — Br. Türke P., do Lubieńca. — Seliger K., do Strzelisk. — Dembowski Z., do Kosienic. - Kulczycki W., do Podwołoczysk -Leśniewicz Z. do Rossyi. — Olofr I., do Krakowa. Zawadzk. K., do Potoka.

— *Wykaz osób zmarłych* od 1. do 10. Grudnia 1873. Nr. 16. Józef Zatwardnicki l. 56 cieśla na udar mózgu 17. Karol Lorsch l. 88 oficyał wojskowy na obłąd z porażeniem postępowem. 18. Antoni Legierzyński l. 6½ syn właściciela domu na zapalenie płuc. 19. Jędrzej Bader l. 77 obywatel miasta na zapalenie mózgu. 20. Hersch Spaet l. 1½ syn kupca na ospę. 21. Franciszek Nowozański l. 27 bremzer przy żelaznej kolei na pęknięcie wątroby i wynaczynienie krwi do brzucha. 22. Gittel Landau l. 78 wdowa po pisarzu na zapalenie kiszek. 23. Abraham Oster l. 42 belfer na zanik schyłkowy. 24. Leib Oranż l. 17 student na gruźlicę płuc. 25. Norbert Neuhauser l. 9 syn lekarza na zapalenie mózgu. 26. Franciszka Szeprowska l. 20 szwaczka na zadumę i gruźlicę płuc. 27. Bertold Artur l 30 pomocnik sklepowy na uduszenie (samobójstwo przez powieszenie.) 28. Tomasz Tepa l. 90. właściciel realności na uwiąd starczy. 29. Emilia Puncet l. 5 córka ogrodnika na zapalenie mózgu. 30. Teresa Stirling l. 63 wdowa po garbarzu na raka wątrobowego.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 19. Grudnia 1873.

Barometr 728·4 mm. Psychometr suchy + 1·5°C Psychometr wilgotny + 1·0°C. Prężność pary 4.6 mm. Wilgoć 91 Zachmurzenie 10. Wiatr NW6. Ozon 9 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Uwaga. —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 6 g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3 g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy; — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15 n. w południe i 11. g. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12 g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 20. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1	po południu
	„ Stryja	(osobowa)	„	12 minut 30	po połud
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„	12 „ —	w nocy
	„ Sambora	(Mallep.)	„	8 „ 45	wieczór
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„	7 „ —	„
	„ Sokala (pakunkowa)		„	11 „ 30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2 minut 10	po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„	5 „ 15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„	6 „ 10	„
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„	2 „ 10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„	2 „ —	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„	1 „ 20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 18. Grudnia 1873.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	225	50	227	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	138	50	140	50
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	—	—	—	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
Gal. banku krajowego	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	79	—	80	—
„ „ „ 4-prc. w. a.	72	35	73	35
Banku hipoteczn. gal.	81	75	82	75
Gal. zakładu kred. włościańskiego	91	—	92	25
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	75	75	76	75
4. Losy				
Miasta Krakowa	21	—	28	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	32	5	42
„ cesarski	5	34	5	43
Napoleond'or	9	04	9	12
Pół imperyał rossyjski	9	20	9	35
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	76
„ „ papierowy	1	54	1	55
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	71
Srebro	108	25	109	75

(Oprócz kupona bież.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16. Grudnia 1873.

(Za 100 zł.)	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w srebrze	74.15	74.25
„ „ w banku	69.60	69.70
Losy z r. 1839 całe	287.—	293.—
„ „ 1839 piąta część	253.—	256.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	97,75	98.25
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	101,25	101.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	108.50	109.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	131.—	132.—
Renty Como po 42 lir. austr.	27.50	29.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	95.—	96.—
Bukowiny	73.—	74.—
Galicyi	76.—	76.—
Niższej Austryi	96.50	—.—
Siedmiogrodu	72.50	74.25
Węgier	76.—	76.50
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	131.—	131.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	235.25	235.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	890.—	895.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	990.—	992.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	510.—	513.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	218.—	219.—
Półn. kolej po 1000 zł. w. a.	2060.—	2065.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	224.50	225.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	139.50	140 —
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	335.—	336.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	168.75	169 25
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	91.50	91.75
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	71.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	77.75	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	81.50	82.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	90.50	91.—
Bank. narod. po 5 prc.	91.70	91.85
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	80.75	81.25
„ „ „ (renta) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	90.—	91.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	88.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	105.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	98.25	98.75
„ „ „ „ III. „	96.50	—.—
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	78.25	78.50
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	33.—	34.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnow (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	76.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	172 —	172.50
Clarego po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	88.—	89.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.50
Palffego po 40 zł. m. k.	20.50	21.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.—	12.50
Salma po 40 zł. m. k.	33.—	34.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	23.—	24.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	—.—	18.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	—.—	56.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	18.—	20.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.—	94.25
Augsburg za 100 zł. w p. n.	94.75	95.—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	95.25	95.50
Hamburg za 100 M. B.	55 65	55 75
Londyn za 10 ft. szt.	113.25	113 60
Paryż za 100 fr.	44.60	44.65
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.40	5.42
Korona	9.06	9.07
20frankówka	—.—	—.—
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	108.25	108 50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 18. Grudnia.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	40
„ „ „ w srebrze	75	90
Losy z 1860 roku	101	90
Akcye banku wiedeńskiego	997	—
„ „ kredytowego	234	50
Londyn 10 funtów szterlingów	118	30
Srebro	108	65
Napoleond'or	9	09
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2650 1—3) **Edykt.**

L. 14295. C. k. sąd powiatowy delegowany dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych, wzywa niniejszym edyktem spadkobierców z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych, zmarłego w Petersburgu 17. Marca 1858 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Alojzego Bossarda czyli Bosaka, ażeby w przeciągu roku do sądu się zgłosili i oświadczenia swe do spadku tem pewniej wnieśli, gdyż w przeciwnym razie pertraktacya spadku z tymi przeprowadzoną będzie, którzy się do takowego oświadczą i tytuł prawny dziedziczenia wykażą, nieobjęta zaś część a względnie spadek cały Wysokiemu skarbowi jako przypadłość oddaną będzie.

Lwów, dnia 1. Sierpnia 1873.

(3692 1—3) **Edykt.**

Nro. 31178. C. k. Sąd krajowy cywilny w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Stanisława Smalawskiego, że przeciw niemu p. Izrael Rockach trafikant w Bochni wniósł pozew, w załatwieniu którego polecono Stanisławowi Smalawskiemu by mu sumę wekslową 215 złr. w. a. z pn. w trzech dniach pod surowością egzekucyi wekslowej zapłacił lub ewentualnie w tym czasie zarzuty wniósł.

Gdy miejsce pobytu i życia pozwanego jest niewiadomem przeto c. k Sąd w celu zastępowania tegoż pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo powoda, tutejszego adw. Dr. Hajdukiewicza z zastępstwem Dr. Blatteisa kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniósł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków dnia 28. Listopada 1873.

(3693 1—3) **Edykt.**

Nro 5336. C. k. Sąd powiatowy w celu zaspokojenia pretensyi Dyrekcyi c. k uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 250 złr. a w. przy równoczesnej zamianie opisania zastawniczego realności pod l. k. 30. w Żerkowie uchwałą z dnia 20. Marca 1870 l. 1331. do wiadomości sądu przyjętego, na egzekucyjne, zezwala na przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę tejże realności włościańskiej pod Nr. k. 30. w Żerkowie położonej, Jędrzeja Gagatka własnej, która się odbędzie w tutejszym sądzie w trzech terminach, mianowicie: w dniu 13. Stycznia, 3. Lutego i 24. Lutego 1874. zawsze o godzinie 9. rano, pod następującemi warunkami.

1. Za cenę wywołania stanowi się sumę szacunkową tej realności w kwocie 500 złr. a. w.

2. Na pierwszych 2 terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, zaś na trzecim terminie także i niżej takowej sprzedaną zostanie.

3. Każdy chęć kupienia mający, złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10% sumy wywołania, to jest kwotę 50 złr. a. w. w gotówce, w obligacyach Państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo też w listach zastawnych c. k. uprz Zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami niezapadłemi, a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej" ogłoszonego, prowadzący egzekucyę zakład kredytowy włościański, uwolniony jest jako licytant od składania wadium.

4. Nabywca obowiązany będzie, połowę ceny kupna wliczając w nią zakład 50 złr. a. w. złożyć natychmiast po ukończonej licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej, drugą zaś połowę po prawomocności aktu licytacyjnego, poczem mu dekret własności wydanym, ciężary hipoteczne na cenę kupna przeniesione i nabywca za zgłoszeniem się w fizyczne posiadanie tej nabytej realności wprowadzonym zostanie.

Gdyby egzekucyę prowadzący Zakład kredytowy włościański realność tę za niższą cenę nabył, aniżeli jego przyznana pretensya wynosi, natenczas uwolniony jest od składania ceny kupna i po zlikwidowaniu należytem dekret własności otrzyma.

Z c. k. sądu powiatowego
w Brzesku dnia 24. Listopada 1873.

(3694 1—3) **Edikt.**

Z. 2692. Vom k. k. Bezirksgerichte in Żmigrod wird der Chanina Gralicer aus Żmigrod bekannt gemacht, es habe wider Chaim Kolbauer zu Żmigrod unterm 3. September 1873 Z 2692 eine Klage wegen 120 fl. ö. W. angebracht, worüber die Tagsatzung zur summarischen Verhandlung auf den 28. Jänner 1874 um 10 Uhr VMittags angeordnet wurde.

Da dem Gerichte der Aufenthalt der Chanina Gralicer unbekannt ist, so wurde für ihn auf seine Gefahr und Umkosten Manelle Weinstein aus Kenty zum Kurator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach dem Gesetze ausgeführt und entscheiden werden wird.

Hievon wird Chanina Gralicer mit dem Bemerken verständigt, daß sie zur rechten Zeit selbst zu erscheinen oder den bestellten Kurator seine Rechtsbehelfe zu überlassen, oder aber sich selbst einen anderen Sachwalter zu bestellen und diesem Gerichte nahmhaft zu machen, und überhaupt die zu seiner Vertheidigung dienlichen Schritte anzuwenden habe, widrigens er sich die aus seiner Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben wird.

Żmigrod, 12. November 1873.

(3695 1—3) **Edykt.**

Nro. 4607. C. k. Sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Stefana i Aleksandrę Rogawskich, że z mocy delegacyi c k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zaprowadzoną została w tutejszym Sądzie pertraktacya spadku po Wojciechu Rogawskim 7. Stycznia 1841 w Królestwie polskiem we wsi Lgota mała zmarłym, a to tylko do spadkowej wierzytelności 2156 złr. 44⅓ct. m. k. na dobrach Sietnica i realności pod Nr 227. w Tarnowie zabezpieczonej, na podstawie prawnego następstwa z jego pozostałemi dziećmi Ignacym Stefanem i Aleksandrą Rogawskiemi tudzież Julią Łabęcką a względnie gdy ciż swoje prawa do rzeczonej sumy odstąpili Adamowi Morawskiemu z tymże Adamem Morawskim czyli tegoż spadkobiercami, że dla rzeczonych Stefana i Aleksandry Rogawskich do przeprowadzenia postępowania spadkowego ustanowiono kuratora w osobie adw. Dr. Jarosza.

Z c. k. Sądu obwodowego
Nowy Sącz 15. Listopada 1873.

(3769 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 21774. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Krakowie podaje do wiadomości iż w celu wydeierżawienia doboru podatku konsumcyjnego na rok 1874, a warunkowo na rok 1875 i 1876 w okręgu dzierżawnym:

a) Krzeszowice.
b) Milówka.
c) Sucha.

odbędzie się publiczna licytacya na dniu 23. Grudnia 1873 przed południem.

Cena wywołania wynosi za
ad a) Krzeszowice 5601 zł.
ad b) Milówkę 1609 zł.
ad c) Suchę 1526 zł.
rocznie a wadyum 10% z tejże.

Oferty pisemne opatrzone 10% wadyum, mogą być wniesione do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu do dnia 22. Grudnia 1873 godziny drugiej po południu.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu.

Kraków, 13. Grudnia 1873.

(3771 1—3) **Edykt.**

L. 30961. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie §. 63 ordynacyi krajowej, zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Loebla Arensfrau kupca w Wiśniczu, a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25. Grudnia 1868 obowiązuje. Komisarzem konkursowym ustanawia się p. c k. sędziego powiat. Mossóra w Wiśniczu, a tymczasowym zarządcą masy p. c. k. notaryusza Marynowskiego w Wiśniczu. Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 24. Grudnia 1873 o godzinie 10. rano przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe, nawet w tym przypadku gdyby się proces w toku znajdował do dnia 20. Stycznia 1874 w c. k. sądzie krajowym w Krakowie, albo w c. k. sądzie powiatowym w Wiśniczu, podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie na dzień 20. Lutego 1874 o godzinie 10. zrana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoję zgłoszą, a na terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawowali, powołać ostatecznie osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Wiśniczu lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Wiśniczu zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie lwowskiej". Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

Kraków, 13. Grudnia 1873.

(3682 3—3) **Edykt.**

Nro. 4872. C. k. Sąd obwodowy w N. Sączu zawiadamia niniejszem p. Stanisława Walendzika jako z życia i miejsca pobytu niewiadomego, że na prośbę Eiziga Biedermana właściciela realności pod Nr. k. 13. w N. Sączu położonej, dozwolone zostało uchwałą z dnia 5. lipca 1872. l. 3204. wpisanie wykreślenia ze stanu biernego rzeczonej realności zapisania odmownej Dom. 4. pag. 67. n 11. haer. i że celem doręczenia uchwały tej tabularnej ustanowionym został dla niego kurator w osobie adw. Dr. Jarosza z substytucyą adw. Dr. Zielińskiego.

Z c k Sądu obwodowego
Nowy Sącz 25. października 1873.

(3762 2—3) **K o n k u r s.**

Nr. 10480 pr. Na posadę kancelisty przy sądzie powiatowym w Niżankowicach w XI klasie rangi.

Podania wnieść należy do Prezydyum sądu obwodowego w Przemyślu do 31. stycznia 1874 r.

Lwów dnia 13. grudnia 1873.

(3688 2—3) **E d i k t.**

Z. 3838 civ. Vom k. k. Bezirks-Gerichte zu Bolechow wird hiemit dem, dem Leben und dem Wohnorte nach unbekannten Juda Roth bekannt gegeben, daß für ihn behufs Zustellung des in seinem Rechtsstreite mit Israel Graubart wegen Zahlung des Betrages pr. 134 fl. ö. W. s. NG. z. Z. 6706 bereits ergangenen Bescheides, wie auch sämtlicher künftig hier in diesem Rechtsstreite zu ergehenden Verständigungen, Hr. Nathan Löwner aus Bolechów zum Curator ernannt wurde.

K. k. Bezirks-Gericht.

Bolechów den 10ten Oktober 1873.

(3684 2—3) **E d i c t.**

Z. 14409. Vom k. k Kreisgerichte zu Stanislau wird bekannt gemacht, es sei über das ganze wo immer befindliche bewegliche, sowie über das, in den Ländern für welche die Konkursordnung vom 25. Dezember 1868 RGBl. 1869 Nr. 1 gilt, gelegene unbewegliche Vermögen des Schoil Majer Kaufmanns in Kolomea der Konkurs eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wird der k. k. Bezirksrichter in Kolomea Herr Odillo Schärt als Konkurskommissär und als einstweiliger Masseverwalter Herr Landesadv. Dr. Marcel Łękawski in Kolomea bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes an bei diesem k. k. Kreisgerichte oder beim k. k. Bezirksgerichte in Kolomea nach Vorschrift der Konkursordnung, zur Vermeidung der in derselben angedrohten Nachtheile zur Anmeldung, und bei der vom Konkurskommissär anzuberaumenden Tagfahrt zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Diese Tagfahrt wird auch als Vergleichstagfahrt bestimmt.

Den bei dieser allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht je durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters, seines Stellvertreters, der Mitglieder des Gläubigerausschusses, welche bis dahin im Amte waren andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines andern Masseverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschusses wird vom Konkurskommissär eine Tagfahrt anberaumt und kundgegeben werden, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern welche nicht in Kolomea oder im Sprengel des dortigen Bezirksgerichts wohnen erinnert, daß sie nach § 111 der Ko. einen in Kolomea wohnhaft Zustellungsbevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurskommissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung bekannt gegeben werden.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Stanislau, den 6. Dezember 1873.

(3681 2—3) **Obwieszczenie**

Nro. 11315. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości, że w skutek wezwania c. k. Sądu krajowego lwowskiego z 8. Sierpnia 1873. L. 45264. na zaspokojenie należytości gal. Towarzystwa kredytowego, wynoszącej z dniem 31. Grudnia 1870. kwotę 1962 złr. 45 kr m. k czyli 2060 złr. 89 kr. a. w. z prowizyą 4% od tego samego dnia licząc, tudzież z prowizyą zwłoki do pojedynczych przypadłych rat, a mianowicie z uwzględnieniem już zapłaconych od raty styczniowej 1871 w kwocie 45 złr. 5 kr. m. k. czyli 47 złr. 33 kr. a. w., od pozostałych 39 złr. 35 kr. m. k. czyli 41 złr. 92 kr. a. w., w półrocznych równych kwotach 85 złr. m. k. czyli 89 złr. 25 kr. a. w. od 1. Stycznia 1871. zalegających, za każdą pojedyńczą zapadłą ratę od dnia przypadłości aż od dnia uiszczenia o 4% liczyć się mającą z nadzwyczajnym dodatkiem 4% w myśl §. 63. statutów gal towarzystwa ziemskiego kredytowego i zobowiązań dłużników skryptem z 5. Kwietnia 1845. objętych, uchwałą Dyrekcyi z 17. Sierpnia 1866 L. 2671. postanowionych nakoniec kosztów sądowych 18 złr. 37 kr a. w. odbędzie się publiczna licytacyjna sprzedaż dóbr Dydowa dolna „cd Żurawina zwanej Dom. 57. pag. 376. do Tabuli krajowej wpisanych do p. Wiktora Błażowskiego należących w powiecie Turczańskim położonych, która odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 12. Stycznia 1874., 9. Lutego 1874. każdą razą o godzinie 9. przed południem z postanowieniem że dobra te w pierwszym i drugim terminie poniżej ceny szacunkowej sprzedane nie będą.

Warunki licytacyi są następujące:

1. Cenę wywołania stanowi wartość dóbr, przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 14332 złr. 51 2/8 kr. m. k. czyli 15049 złr. 50 kr. a. w. W pierwszym i drugim terminie, dobra te niżej ceny wywołania nie będą sprzedane.

2. Dobra te sprzedane będą ryczałtowo, z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze, i bez wszelkiej ewikcyi.

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi dziesiątą część ceny wywołania, mianowicie sumę 1430 złr. m. k czyli 1504 złr. 65 kr. a. w., bądź w gotowiznie, bądź w książeczkach kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, lub austr. Banku narodowego, albo też w galic obligacyach indemnizacyjnych, wedle ostatniego tychże kursu, nigdy jednak nad wartość nominalną tychże, do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć. Wszakże Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ma prawo licytować bez złożenia wadyum. Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem i jeżeli w gotowiźnie złożone było, temuż w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytującym po ukończeniu licytacyi zwróconem będzie.

4. Najwięcej ofiarujący obowiązany będzie. taką sumę na rachunek ceny kupna w przeciągu 14. dni, od dnia doręczenia temuż uchwały sądowej akt licytacyi do wiadomości sądu przyjmującej, licząc, do kasy galic Towarzystwa kredytowego we Lwowie złożyć, jaka na całkowite zaspokojenie wierzytelności tegoż Towarzystwa kredytowego z należytościami podrzędnemi. według wykazu przez kasę galic. Towarzystwa kredytowego na żądanie w tym celu wydać się mającego, potrzebną będzie a nadto w przeciągu dalszych dni 14 przed sądem wykazać się. że tak wierzytelność galic. Towarzystwa kredytowego, kasie tegoż Towarzystwa wraz z podrzędnemi należytościami bezpośrednio wypłacił, lub też po zapłaceniu wszelkich zaległości zezwolenie tego instytutu na pozostawienie reszty jego wierzytelności przy hipotece dóbr uzyskał Suma przez najwięcej ofiarującego galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu w gotowiźnie wypłacona, lub też przez instytut na dobrach pozostawiona jako na rachunek ceny kupna uiszczona uważaną będzie.

5. Resztę ceny kupna, jaka po odtrąceniu w gotowiźnie złożonego wadyum, należytości galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu rzeczywiście zapłaconej, lub na rachunek ceny kupna przy hipotece dóbr pozostawionej, wypadnie, winien nabywca w ciągu 30 dni po doręczeniu mu uchwały sądowej porządek zaspokojenia wierzycieli hipotecznych ustanawiającej, bądź do sądu w gotowiznie złożyć, bądź też według postanowienia sądu zapłacić, a nadto od tej reszty ceny kupna procent po 5% półrocznie z góry, począwszy od dnia objęcia dóbr w fizyczne posiadanie do sądu składać Wolno jednak będzie najwięcej ofiarującemu względem zapłacenia tej reszty ceny kupna ułożyć się z przekazanymi do zapłaty wierzycielam tudzież z hipotecznym dłużnikiem, gdyby dlań jaka kwota pozostała; lecz w takim razie winien będzie najwięcej ofiarujący w powyższym terminie, zawarcia tych układów dowieść przed sądem. Natomiast obowiązany będzie najwięcej ofiarujący te wierzytelności hipoteczne, którychby przed umówionym może terminem wypowiedzenia, wierzyciele przyjąć nie chcieli, o ile w ofiarowaną cenę kupna wchodzą, na rachunek ceny kupna, na siebie przyjąć

6 Skoro się najwięcej ofiarujący wykaże przed Sądem, że 4. warunku dopełnił, oddane mu będą na żądanie i koszt jego nabyte dobra w fizyczne posiadanie, a gdyby się w tym celu nie zgłosił, objęcie dóbr w fizyczne posiadanie jako z dniem wykazania się z dopełnienia 4 warunku dokonane, uważanem będzie; od którego dnia wszelkie z posiadaniem połączone dochody dóbr, tudzież wszelkie ciężary na nabywcę przejdą. Zarazem wydany będzie najwięcej ofiarującemu na jego żądanie dekret własności, z mocy którego tenże za właściciela nabytych dóbr, jednakże tylko wtedy zaintabulowanym zostanie jeżli równocześnie zaintabulowanie obowiązków najwięcej ofiarującego w §. 5 i 8. niniejszych warunków wyrażonych, w stanie biernym tychże dóbr na koszt jego nastąpi, przyczem wszelkie na tych dobrach ubezpieczone prawa i wierzytelności. z wyjątkiem tych któreby przez galic. Towarzystwo kredytowe lub innych wierzycieli, przy hipotece dóbr pozostawione były; wyextabulowane i na cenę kupna przeniesione będą. W celu zaintabulowania resztującej ceny kupna z prowizyą, winien będzie najwięcej ofiarujący złożyć sądowi, wraz z prośbą o zaintabulowanie go za właściciela dóbr, skrypt na resztującą cenę kupna z prowizyą, w myśl warunków niniejszych wypłacić się mającą.

7. Wszelkie z przeniesieniem wartości i z intabulacyą połączone koszta, winien nabywca bez potrącenia onych z ceny kupna w zupełności ponosić.

8. W razie niedopełnienia któregokolwiek z powyższych warunków, nabywca utraci wadyum, które na zaspokojenie wierzytelności hipotecznych z przynależytościami użytem będzie, a nadto dobra te w drodze relicytacyi, na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy w jednym tylko terminie i nawet niżej ceny wywołania, jednak tylko za taką cenę sprzedane będą, która na całkowite zaspokojenie wierzytelności gal. Towarzystwa kredytowego i poprzedzających może wierzycieli wystarczy, nabywca zaś, za wszelkie przez swą niesłowność wyrządzone szkody, całym majątkiem swoim odpowiedzialnym się stanie.

9. Gdyby dobra te w pierwszym lub drugim terminie przynajmniej za cenę wywołania sprzedane nie były, natenczas w celu ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 9. Lutego 1874. o 4 godzinie po południu z tem oznajmieniem, iż nie stawający na terminie wierzyciele hipoteczni, jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

O tej licytacyi uwiadamia się wierzycieli hipotecznych Sarę Tenner, Buggenhagen & Comp. i Krystynę Hryniewiecką do rąk własnych, Medarda Konieckiego i Michała Lamma z miejsca pobytu nieznanych, tudzież tych wierzycieli, którzy po 26 marca 1873. do tabuli weszli, lub którym uchwała licytacyjna z jakiejbądź przyczyny doręczoną być nie mogła, przez edykta i kuratora w osobie p adwokata Dr. Skórskiego z zastępstwem p. adwokata Dr. Skałkowskiego dla nich postanowionego, nakoniec wysoki skarb państwa przez c. k. prokuratoryę skarbu we Lwowie.

Przemyśl dnia 1. Października 1873.

(3670 2—3) **Edykt.**

No. 8319. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Samborze wiadomo czyni, że na prośbę Dyrekcyi uprzyw galic. zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie przeciw Jędrzejowi Jaszczyszynemu o zapłacenie sumy 187 zł. 51 ct.w.a. zpn. odbędzie się licytacya realności l. k. 86 w Łanowicach w dniu 22. Stycznia 1874 o godzinie 10 zrana pod warunkami edyktem z dnia 20. grudnia 1872 do l. 10573 już ogłoszonemi z dodatkiem następujących zwalniających warunków.

1. Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 187 złr w. a a realność sprzedać się mająca nawet po niżej tej ceny może być sprzedaną.

2. Jako wadyum złożyć się mające wyznacza się 10% od sumy wywołania.

Sambor dnia 6 października 1873.

(3754 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7789. W Rudniku została z dniem 12 Grudnia b. r. otworzoną stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

C. k. Dyrekcya telegrafów.

Lwów, dnia 12. Grudnia 1873.

(3672 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 2944 ciw. C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu czyni niniejszem wiadomo, iż w celu zniesienia spólnictwa publiczna sprzedaż realności pod l. 285 Zagrody miej. w Drohobyczu położonej i gruntu 787□ sążni, domu i budynków gospodarskich na tymże pobudowanych składającej się wspólną własnością Daniela Kosaka, Emanuela Jakubiczki, Dmytra i Anny Kosaków stanowiącej w trzech terminach na dniu 29. grudnia 1873 na dniu 3. lutego 1874 i na dniu 9. marca 1874 każdego razu o godzinie 10. rano w tymże sądzie przedsięwziętą zostanie.

Canę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 496 złr. 30 ct. a każdy chęć kupienia mający obowiązany jest jako wadyum kwotę 50 złr. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć. W 14tu dniach po prawomocności postanowienia sądowego, którem akt licytacyi do wiadomości sądowej przyjęty zostanie, obowiązany będzie kupiciel całą cenę kupna do sądu złożyć poczem mu dekret własności względem kupionej realności wydany i on w fizyczne posiadanie tej że wprowadzony zostanie.

Bliższe warunki licytacyi, wyciąg tabularny i akt oszacowania sprzedać się mającej realności mogą być w registraturze tegoż sądu przejrzane.

Z c. k. sądu powiatowego.

Drohobycz dnia 16. kwietnia 1873.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.